Nr 19 Kraków, Piątek dnia 24 Stycznia 1896. Rok IV

**Przedpłata**
**w Krakowie:**
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
**Na prowincji:**
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
**Za granicę:**
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 6 ct.
Niedzielny 10 ct.

# GŁOS NARODU

**Ogłoszenia:**
Za wiersz 6 ct. Od wyazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

**Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.**

Adres Redakcji:
**Krakow, ulica Krupnicza l. 11.**

REDAKTOR NACZELNY: **JOZEF ROGOSZ.**
**Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.**

Adres Administracji:
**Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.**

## Od Wydawnictwa.

**Przypominamy szanownym prenumeratorom. że czas odnowić przedpłatę, która wynosi:**

| W Krakowie: | | Na prowincji: | |
|---|---|---|---|
| Za luty . , | 1 złr. 35 | Za luty . . | 1 złr. 70 |
| Do końca marca | 2 „ 70 | Do końca marca | 3 „ 40 |

**Wszyscy nowo przystępujący abononci otrzymają cały pierwszy tom i początek II-go tomu prześlicznej powieści pod tyt.: „Mała księżniczka“ (w formacie książkowym) za dopłatą 20 ct. wraz z posyłką pocztową.**

## Z bieżącej chwili.

Dymisja hr. Thuna do tej pory góruje nad politycznem położeniem. Jakie będą skutki tego znaczącego faktu, który miał tylko tę jednę złą stronę, że nastąpił zapóźno, można będzie dopiero później ocenić. Na razie zasadnicze stanowisko Młodoczechów nie zmieniło się prawie zupełnie, ton tylko ich wystąpień, nie tyle wobec całego rządu, ile raczej wyłącznie wobec osoby hr. Badeniego, znacznie złagodniał. Główny cel dzisiejszej czeskiej polityki hr. Badeniego, osiągnięcie porozumienia pomiędzy szczepami niemieckim a czeskim, jest dotąd równie daleki od urzeczywistnienia, jak był przedtem. Sejm obraduje wprawdzie obecnie nad trzema projektami, któreby można było nazwać ugodowemi, gdyby nie to, że ta nazwa została słusznie zdyskredytowana w społeczeństwie czeskiem. Są to wnioski dep. Russa o utworzeniu w sejmie czeskim kurji narodowych, hr. Schönborna o obowiązkowej nauce obu języków krajowych w szkołach średnich i wreszcie projekt dep. Pacaka o „narodowościach“. Ten ostatni projekt jest dość dużą maszyną, a jego podstawą jest równouprawnienie obu języków w sądownictwie, w urzędach politycznych, we władzach gminnych, powiatowych, krajowych i wreszcie w szkolnictwie. Wszyscy urzędnicy według wniosku Pacaka, muszą władać obu językami. Za wnioskiem Pacaka stoją Młodoczesi, za wnioskiem Schönborna szlachta, a za wnioskiem Russa Niemcy. Pomiędzy temi trzema wnioskami, jest bardzo mało punktów stycznych: I tak podczas gdy Schönborn żąda zaprowadzenia obowiązkowej nauki obu języków w szkołach średnich, wniosek Pacaka sprzeciwia się temu najenergiczniej. Widoki porozumienia pomiędzy stronnictwami, są więc prawie tak jak żadne.

Rodacy nasi pod zaborem pruskim, prowadzą nieznużoną walkę parlamentarną bez nadziei powodzenia, ale z poczucia patrjotycznego obowiązku. Podaliśmy przed kilkoma dniami w telegraficznem streszczeniu przemówienie posła ks. Jażdżewskiego przy dyskusji nad etatem poczt i telegrafów w parlamencie niemieckim. W tych dniach przemawiał znowu poseł ks. dr Jażdżewski w sejmie pruskim przy jeneralnej dyskusji nad budżetem. Czcigodny poseł omawiał naprzód zarządzenia, jakie rząd pruski czyni na korzyść rolnictwa i nazwał je małemi i niewystarczającemi. „Mówi się tu dużo o ochronie słabych; w naszych okolicach widzimy na każdym kroku że się dzieje wprost przeciwnie. Przy powiększeniu środków komunikacyjnych, personalu sądowego i podwyższeniu pensji urzędniczych, pominięto nas; ale najwięcej bólu sprawia nam budżet wyznań. Na zażalenia i żądania odpowiada się zazwyczaj, że u nas wszystko jest w zupełnym porządku. A tymczasem nawet tworzeniu dobroczynnych zakładów u nas, stawia rząd trudności. Jesteśmy we wszystkiem narażeni na nieznośną samowolę. Nic dziwnego zatem, iż w szerokich warstwach polskiej ludności wzrasta brak zaufania do urzędników, gorycz i niezadowolenie. Raz na zawsze powinien rząd zakazać urzędnikom mięszania się do wewnętrznych stosunków osób prywatnych i prywatnych towarzystw. Tak być nadal nie może. Jeżeli urzędnicy tacy są członkmi towarzystw, które drażnią poczucie narodowe naszej ludności, rząd powinien rozważyć, czy takie postępowanie urzędników może być nazwane taktownem“. Mowa posła Jażdżewskiego przyjętą została żywemi oklaskami na ławach polskich.

Widnokrąg polityki zagranicznej rozpogodził się znacznie. Dowodzi tego choćby tylko mowa, jaką minister dla kolonji Chamberlain wypowiedział temi dniami w Londynie. Chamberlain mówił o świeżych wypadkach tak, jakby one należały już do przeszłości. „Przed trzema tygodniami kraj nasz był zupełnie izolowany; dziś stoi znowu pewny, zaufany we własne siły... i stanie się potężnym czynnikiem dla utrzymania pokoju świata“. Jest w tych słowach trochę narodowej przechwałki, ale niewątpliwie rząd wielkobrytański odważniej może już podnosić głowę widząc, że wszystkie burze, które się przeciwko niej zwracały, były to tylko „strachy na“... Anglję. Żadne z państw nie okazuje skłonności do akcji wyraźnie zaczepnej, a cesarz Wilhelm pozwolił sobie tylko na polityczny fajerwerk i zadowolił się tem, iż przez kilka dni świat polityczny Europy wziął tę szumną racę za prawdziwy wystrzał wojenny. Zdaje się, że wojowniczy nastrój cesarza Wilhelma znacznie był ochłodzony przekonaniem, iż marynarka niemiecka nie znajduje się jeszcze w tak dobrym stanie, aby mogła z zupełnem bezpieczeństwem zmierzyć swoje siły z flotą wielkobrytańską na wypadek wojny. To też parlament ma uchwalić nowe znaczne kredyty na marynarkę, których od niego zażądał cesarz w sposób uroczysty w mowie tronowej, wypowiedzianej podczas uroczystości jubileuszowych niemieckiego państwa. Aż do chwili, w której flota niemiecka zostanie uzupełniona w myśl życzeń cesarskich, Europa może bezpiecznie używać spokoju.

Polityczny zamęt ostatnich tygodni wyszedł ostatecznie na korzyść z jednej strony Turcji, od której odwrócono oczy i którą pozostawiono własnemu losowi, z drugiej zaś strony rządowi rzeczypospolitej transwalskiej. Prezydent Krüger nie zaspokoi się tak łatwo tryumfem Boerów pod Krügersdorp; idzie mu o jakieś pozytywniejsze wyniki wygranej. Donoszą mianowicie z Pretorji, że rząd transwalski pod tym tylko warunkiem zgodził się na nadanie „uitlanderom“ (cudzoziemcom) praw obywatelskich, jeżeli Transwal otrzyma pełną swobodę zawierania traktatów i ogłoszony zostanie za państwo neutralne. Byłoby to obaleniem konwencji z Anglją zawartej temu lat dwanaście. Niedawno dążenia takie uważałaby Anglja za zbrodnicze i karygodne, Dziś propozycje prezydenta Krügera przyjęte prawdopodobnie zostaną za podstawę do dalszych rokowań.

## Żydzi i sprawa żydowska.

*Żydzi w nauce i literaturze.*

### IX.

Inną taką wielkością żydowską, która maltretowała przez szereg lat zdolniejszych, zasłużeńszych od siebie, był żyd niemiecki, Paweł Lindau, ulubieniec prasy berlińskiej.

Zaczął on karjerę swoją od tak zwanego obniżania powag dawniejszych, czyli od oplucia cudzych zasług. Z zuchwalstwem rasy, z której pochodzi, rzucił się na starszych autorów niemieckich, mających za sobą długą przeszłość, pełną pracy i chwały. W swoich *Literarische Rücksichtlosigkeiten* wydrwił z niesłychaną bezwzględnością całe starsze pokolenie, odmawiając mu wszelkich zdolności. Nauczywszy się od Heinego dowcipkowania, wojował „witzami“, które, jak wiadomo, bawią zawsze plebs czytający. Czego nie dokona argument, to zrobi dowcip, choćby najgłupszy. Motłoch umysłowy lubi się weselić cudzym kosztem i przyklaśnie najczęściej temu, kto śmiało drwi, nicuje, przedrzeźnia, nie wchodząc w to, czy prawda znajduje się po stronie dowcipnisia.

Lindau, załatwiwszy się w ten sposób z pokoleniem starszem, zabrał się jako krytyk nowości bieżących do znakomitości chwili. Wychodząc z zasady, że kto najgłośniej krzyczy, ten ma zawsze słuszność, nie szczędził wrzawy i żółci. Popierany systematycznie, zręcznie przez cały Izrael niemiecki, wyleciał szybko na sam czubek drabiny literackiej, stał się łatwym sposobem „wielkim“, „znakomitym“. Sądy jego powtarzała prasa żydowska skwapliwie, rozdając według nich patenta na talent, zasługę itd.

Zapanowawszy na rynku dziennikarskim, wtargnął Lindau do teatru niemieckiego. Żydów pociąga najwięcej teatr. Nęci ich łatwy, szybki rozgłos, wpływ doraźny, hałaśliwy, jaki daje zawsze słowo żywe. I nasi pisarze, należący krwią do rasy semickiej (Zalewski, Lubowski, Wołowski, Wieniawski, Zgliński, Konar) trzymają się najchętniej teatru. To samo dzieje się we Francji.

Ktoś napisał dzieło naukowe, w które włożył ogromny nakład czasu i pracy. Z wyjątkiem kilku, kilkunastu ludzi fachowych, nie przeczyta tego dzieła nikt porządnie, a napisze o niem tak niewielu, że się szeroka publiczność bardzo późno o niem dowiaduje. I powieściopisarz czekać musi nieraz długie lata na zachętę i uznanie, ale lada jednoaktówką zajmuje się natychmiast z urzędu cała prasa, rejestrująca skrzętnie wszelkie sprawy bieżące, t. zw. aktualności.

Teatr jest najaktualniejszym rodzajem literatury pięknej, chlebem powszednim publiczności i dlatego zwracają się do niego z taką pochopnością zdolności żydowskie.

Lindau uchodził przez długi czas za pierwszorzędny talent dramatyczny w Niemczech i po za granicami swojego kraju rodzinnego. Sztuki jego, podtrzymywane reklamą żydowską, witali wszyscy dyrektorowie z niekłamaną radością, były bowiem „kasowe“. Publiczność oklaskiwała je, nie wiedząc, że „kasową“ bywa i małpa, czytająca na książce, gdy się nią reklama zaopiekuje. Nawet zdechły śledź, roztrąbiony odpowiednio, może mieć większe powodzenie od najlepszej, najświeższej ryby. *Mundus vult decipi.*

Sztuki Lindaua, osnute przeważnie na banalnych, ogranych tematach mieszczańsko-liberalnych z domieszką mistrzów żydowskich, przykrojone podług wzorów krawców paryskich, nie odznaczały się ani oryginalnością, ani głębią, ani poezją. Były to płytkie roboty przeciętnej zdolności, która przyswoiła sobie pewien zasób rutyny technicznej.

Jak na Brandesa, przyszła ostatecznie i na Lindaua sprawiedliwość. Niemcom, gdy się przebudzili z letargu liberalnego, obrzydł ten żyd, odgrywający bociana i zastosowali do niego jego własną metodę. Gdy Lindau doznał na sobie, jak smakuje bezwzględność, przeraził się do tego stopnia, że drapnął aż do Ameryki. Tak bardzo wrażliwi na krytykę bywają literaci żydowscy.

Każda literatura posiada takich Lindau'ów. W każdej znajduje się pewien procent „wielkości“, które zawdzięczają rozgłos nie niepospolitemu talentowi i niezwykłej pracy, lecz sztuczkom reklamy i umiejętności zawładnięcia organami opinji publicznej. Zdziwiłaby się publiczność, gdyby wiedziała, jakiemi drogami dochodzi się nieraz do sławy i znaczenia, ile się to trzeba napracować nie głową, lecz nogami, stosunkami, sprytem i kłamstwem. Gdyby się ktoś chciał przypatrzeć dobrze i naszym wielkościom, pochodzącym z żydów, znalazłby na dnie tych znakomitości dużo blichtru, obłudy i miernoty.

## Z KRAJU.

*Z prowincji d. 21 stycznia.*

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Artykuł pod napisem: „Dwa morgi ziemi czy 50 złr.?“ umieszczony w 15-tym nrze *Głosu Narodu* jest piękny, a nawet idealny i być może, że owe głębokie myśli, których się autor we wniosku p. Cieleckiego dopatruje, ziściłyby się kiedyś za jakie lat kilkadziesiąt, ale teraz tego żadnem polepszeniem nazwać nie można, bo my dziś chleba potrzebujem. Jeden mórg ziemi, który proponuje p. Cielecki, (bo jeden już niektóre szkoły, na mocy ustawy z 1 stycznia 1889 r., posiadają) żadną miarą nie zastąpi 50 złr. pobieranych w miesięcznych ratach, chociażby nawet mórg ten znajdował się w najkorzystniejszych warunkach. A cóż dopiero będzie tam, gdzie szkoła jest w takiej wsi, w której gleba górzysta, glinkowata i nieurodzajna? Gdzie rodzi się tylko trochę ziemniaków, owsa

lub jęczmienia? N. p. u nas w nowosądeckim, jest bardzo dużo takich wsi, w których gospodarz chętnie wydzierżawia 1 mórg owsianego gruntu za 4, 5 do 6 złr. rocznie, ale też na takim gruncie nie urodzi się więcej niż za 10 lub 12 złr. A więc za całoroczną pracę i zachody jakaż pozostaje zapłata? Dla takiego, co to pole sam obrobi i któremu dzieci pomogą, to jeszcze ma jaką taką wartość, ale dla nauczyciela, który nie w każdej porze dnia i roku może się gospodarstwem swobodnie zajmować, nie ma ono żadnej wartości, gdyż czasem obsadzenie lub obsiew razem z robotnikiem więcej kosztują, niż dochód z tego pola wynosi. Tak idealnych i życzliwych ludzi, aby nauczycielowi za darmo w polu zrobili, zebrali i wymłócili, jak ich autor w powyż przytoczonym artykule przedstawia, jest chyba w naszym kraju nie wielu. Ja z doświadczenia wiem, że gdy nauczyciel chce, by go we wsi miano za porządnego człowieka, musi on być rzeczywiście pod każdym względem porządnym i za każdą rzecz porządnie płacić, inaczej okrzyczą go dziadem, a potem nawet za pieniądze nikt mu nic nie sprzeda, ani nie zrobi. Jeżliby mu zaś co dał, lub zrobił za darmo, ten ktoś żądałby za to od nauczyciela, by tenże patrzał przez palce na posyłanie dzieci do szkoły, nauczyciel zaś na to pozwolić nie może, bo za wykonywanie ustaw szkolnych, planów naukowych i regulaminu szkolnego odpowiada dyscyplinarnie przed Radą szkolną okręgową i przed Radą szkolną krajową. Na to, co tu piszę, mógłbym przytoczyć tysiące przykładów. Ale aby wam dać jeszcze dokładniejszy obraz gospodarki nauczyciela wiejskiego, proszę raczcie mnie jeszcze cierpliwie posłuchać. Ja sam jestem synem włościanina, osiadłego na trzechmorgowem gospodarstwie. Okoliczności tak mojem wychowaniem pokierowały, że jeszcze przed wstąpieniem do Seminarjum nauczycielskiego, nauczyłem się uprawiać rolę. A więc umiałem orać, kosić, żąć, stawiać kopy, młócić, a co do robienia grządek i okopywania warzyw, to chyba nie było nademnie większego specjalisty. To też w Seminarjum nauka kaligrafji i rysunków nie szła świetnie, bo miałem rękę ciężką od pracy, za to nauka gospodarki tak w teorji jak i w praktyce (u p. Swolkiena na Zwierzyńcu) wykazywała zawsze najlepsze rezultaty. Po wyjściu z Seminarjum młodzieńczy zapał sprawił, żem się wkrótce ożenił z dziewczyną o dwa lata odemnie młodszą, ale która także tak samo, jak ja nic nie miała, tylko praktykę gospodarstwa domowego i chęć do pracy. Ale przez trzy lata nie gospodarowaliśmy wcale, bośmy nie mieli na czem. Żyliśmy wprawdzie skromnie i to bardzo skromnie z 20 złr. 83 ct. miesięcznej pensji, za to nie mieliśmy wielkiego długu i cieszyliśmy się, co to dopiero będzie, gdy zaczniemy gospodarować na 1 morgu gruntu, który nam miała gmina z pastwiska gminnego wykroić. I rzeczywiście. W r. 1892 spotkały nas dwie wielkie a przyjemne niespodzianki, bo i Sejm polepszył trochę dolę naszę i gmina wydzieliła nam nareszcie ów upragniony mórg ziemi. Wprawdzie nie była to ziemia dobra, tylko żwirowisko, na którem trawa wysychała, lecz od czego energja, od czego nauka i praktyka gospodarska? A zatem do dzieła! Nasadziłem zaraz w pierwszym roku ziemniaków bez nawozu, bom myślał, że na takiej nowiznie urodzić się powinny. Ale wysadziłem 6 korcy, wykopałem zaś 4! Lecz to mnie nie zraziło. Pożyczyłem za poręczeniem ludzi życzliwych pieniędzy, kupiłem krowę, słomy dla niej, aby nawóz robić, aby pole poprawiać. Prócz tego kupowałem nawozy sztuczne, a nawet i stajenne, byle tylko pustkowie poprawić, i aby się zagospodarować, bo człowieka, który ma żonę i dzieci, czeka wielka przed Bogiem i ludźmi odpowiedzialność. Niby mi się zaczęło lepiej powodzić, a byli i tacy, którzy sądzili, że już majątek na tem gospodarstwie robię. Lecz nieszczęście chciało, że żona, nieprzyzwyczajona do tak ciężkiej pracy, zaraz w drugim roku naszej gospodarki tak ciężko zaniemogła, że już jej teraz żaden doktór wyleczyć nie może. A więc żona chora, ja zaś sam każdą rzeczą zajmować się nie mogę, bo mam przecie na głowie szkołę, sprawy kancelaryjne, poprawienie zadań itd. Skutkiem tego w lecie zachorowała nam krowa za 65 złr. i przedaliśmy ją za 24 złr. Kupiło się drugą za 40 złr., a ta za dwa tygodnie po jarmarku w stajni padła, tak, że się ją musiało wywieźć i zakopać. Teraz, w jesieni, kupiło się trzecią, była niby zdrowa, tymczasem zaczęła chorować i kto wie, co z niej będzie.

Lecz wracam jeszcze do owego morga ziemi, który kocham i niechętnie bym go opuszczał, gdyby mi się nawet lepsza posada trafiła, chociaż za 4 lata mozolnej pracy nie wziąłem jeszcze wiele z niego, a włożyłem już 200 do 300 złr. w gotówce i w pracy. Być może, że gdy tu pobędę kilka lat, to wszystko, co w ten grunt włożyłem, powoli mi się wróci. Ale proszę sobie teraz wyobrazić, coby się stało z mojemi dziećmi i z żoną, gdybym tak n. p. ja sam na domiar złego umarł? W takim razie niebym im nie zostawił, tylko dług, który zaciągnąłem, a w gospodarstwo włożyłem. Żeby choć ten ogród lub pole były moje, to umierając, rzekłbym: „Dzieci moje, cały skarb, jaki mam, jest w ogrodzie; szukajcie, a znajdziecie!“ Ale, niestety, tegobym powiedzieć nie mógł, bo to ogród szkolny i może mój następca to zmarnuje, co ja ciężko i z wielkim nakładem zrobiłem. Z tych zatem powodów, wolę 50 złr. niż drugi mórg ziemi.

(W sprawie poruszonej w niniejszym liście, otrzymaliśmy w tych dniach kilkadziesiąt listów, a każdy z nich kończy się taką samą konkluzją jak powyższy. Wobec tego dyskusję nad tym przedmiotem uważamy za zamkniętą, zwłaszcza, że i my w naszym artykule powiedzieliśmy wyraźnie, iż projekt posła Cieleckiego uważamy za rzecz przyszłości, teraz zaś należy bez wahania dokonać podwyższenia płacy o 50 guldenów, bo tego nieodzowna konieczność żąda. *Przyp. Red.*)

### *Wiśniowa przy Dobczycach d. 22 stycznia.*

*(List orygianalny Głosu Narodu).*

W roku 1890 były właściciel Wiśniowej sprzedał żydom plac naprzeciw budynku szkolnego, odległy o kilka metrów od kościoła, przy publicznej drodze, pod dom do modlenia t. j. bożnicę. P. J. S. były nauczyciel, zajął się tem energicznie, żeby nie było naprzeciw szkoły bożnicy, i tyle uzyskał od Rady powiatowej w Wieliczce, że ten plac darowała pod budynek dla sklepu katolickiego. Pomimo oporu byłego wójta, Hebdy Jana, gmina wybudowała budynek i w roku 1893 zaprowadzono w nim sklep katolicki, który jednak nie utrzymał się, gdyż żydzi używali wszelkich sposobów, aby go zgubić, i, jak wieść niesie, nie cofnęli się nawet przed przekupstwem...

Aby zaś pokazać swoją siłę, żydzi zakupili zaraz plac przyległy, dla postawienia na nim bożnicy. Obok miał być także sklep i ma się rozumieć szynk. Rada gminna jednakowoż uchwałą swoją nie zezwoliła na tę budowę, a tę uchwałę, mimo rekursu wniesionego przez żydów, tak Wydział Rady powiatowej, jaki i Wydział krajowy zatwierdził.

Żydzi tem niezrażeni, postarali się najpierw oto, że usunięto p. J. S. nauczyciela, jako niespokojnego i mieszającego się do spraw gminnych. Ich zabiegom stało się też zadość, nauczycielowi bowiem polecono w 4-ch dniach wydalić się wśród najsroższej zimy i zasp śniegowych na inną posadę, odległą przeszło o 70 km. Dalej postarano się o wybór do Rady gminnej członków życzliwych żydom i w miesiącu grudniu 1895 roku zapadła uchwała Rady gminnej w Wiśniowej, zezwalająca żydom na postawienie bożnicy na wyż wymienionym placu.

Nie wiadomo członkom gminy, czy obecna uchwała jest o tyle potężna, iżby mogła unieważnić uchwałę poprzedniej Rady gminnej oraz zatwierdzenie Wyższych Władz, zwłaszcza, że gmina żadnej korzyści nie będzie miała przeciwnie, poniesie tylko tak moralną jak i materjalną stratę. Na tej też drodze upraszają oni Wydział Rady powiatowej i Starostwo o pomoc i o unieważnienie tej ostatniej uchwały, tak fatalnej dla moralności powszechnej i dobrobytu gminy.

## ZE ŚWIATA.

*Wiedeń d. 22 stycznia.*

*(List oryginalny Głosu Narodu).*

Pomimo zawieszonego nad Wiedniem miecza Damoklesa gminnych wyborów, utrzymujących w gorączce szerokie koła tutejszej ludności, zapusty idą swoim ochoczym trybem. Tańczący fundusz wyborczy przyczynia się też niemało do ożywienia ruchu zapustnego. Do corocznie powtarzających się balów „elitowych“, maskowych, chłopskich i jak się tam one wszystkie zowią, przybyły specyficzne bale i zabawy „funduszowe“, z pewną przymieszką politycznego zabarwienia. Tu gwelfowie — tam ghibellini, chociaż dużo jest takich, którzy tańczą posuwiście walca zarówno na fundusz wyborczy antysemitów, jakoteż na fundusz wyborczy liberałów. Tym idzie widocznie więcej o taniec, aniżeli o politykę.

Wczorajszy bal Stowarzyszenia szkolnego dla córek urzędników państwowych, czyli jak go krótko zowią „bal urzędniczy“, należał bezsprzecznie do najświetniejszych. Z powodu zapowiedzianej bytności cesarza, zgromadziła się cała śmietanka towarzystwa — męska: w uniformach, ze złocistemi kołnierzami i orderami na piersiach, żeńska: w pysznych i bogatych toaletach, na których świetności i przepychu opis nie stać mojego pióra i mojej ignorancji wyższego kunsztu krawiectwa. (Dalszy ustęp niniejszej korespondencji skonfiskowany został z nakazu c. k. Prokuratorji Państwa). Równocześnie toczy się spór pomiędzy antysemickiemi a liberalnemi pismami co do dosłownego brzmienia odpowiedzi cesarskiej, o wyrażenie: „w politycznym kierunku“. Co do tego trzeba tekst podany w urzędowej *Wiener Ztg* uważać za autentyczny. Zresztą Lueger sam zaprzeczył złagodzeniu słów cesarskich przez pisma antysemickie, czyniąc hr. Badeniemu wiadomy zarzut.

Ale zeszliśmy znowu na politykę, mając zamiar pisania o zapustach. A więc do rzeczy.

U tutejszego ambasadora rosyjskiego, hr. Kapnista, było wczoraj także wielkie przyjęcie. W spisie osób, albo raczej znakomitości, znajdujących się na wieczorze, nie ma nazwiska ministra spraw zagranicznych, hr. Gołuchowskiego, ani też żadnego z członków gabinetu austrjackiego. Jest to fakt drobny, mimo to wpadający w oczy.

W przyszłą sobotę, t. j. 25 stycznia, będziemy mieli zabawę polską. Dawniej cieszyły się w Wiedniu bale polskie, zwane „balami wielkiego mazura“, wielkiem powodzeniem. Od kilku lat zniknęły one jednak z repertuaru zapustnego. Zabawę powyżej wspomnianą urządza tutejsze polskie stowarzyszenie „Strzecha“ w sali uroczystościowej wiedeńskiej resursy kupieckiej przy Johannesgasse na cele dobroczynne. Program zabawy jest następujący: koncert spacerowy, połączony z loterją fantową, następnie zabawa z tańcami. Czysty dochód przeznaczony na szkółkę polską w Wiedniu, znajdującą się przy „Bibljotece polskiej“ i na tutejsze stowarzyszenie dobroczynne „Przytulisko polskie“. Prezesem „Strzechy“ od jej założenia jest radca dworu, Pius Twardowski, jego zastępcami Teofil Bieńkowski i B. W. Szumlakowski. Niestety liczy „Strzecha“ stosunkowo mało członków, z czego jednak nie można robić gorliwemu wydziałowi stowarzyszenia zarzutu, tylko zarzut podnieść przeciwko brakowi poczucia solidarności u bardzo wielu Polaków tutaj mieszkających. Czesi wiedeńscy zupełnie inaczej garną się do swoich stowarzyszeń. *Swój.*

## Dzieci rodziców zamożnych.

(Ciąg dalszy).

Użalacie się niekiedy na trudność nauki, na uszczuploną swobodę, na rygor szkolny. Ale pomyślcie o tem, jak wielkiemi musiałyby być wasze trudy umysłowe, jeśliby miały wyrównać trudom fizycznym tysięcy robotników w waszym wieku. Mówicie: „Ci ludzie pracują dla społeczeństwa rękami, my głową; natura pracy jest odmienna, trud jednaki“. Zgadzam się na to; ale ponieważ z tych dwóch pól, na was przypada przyjemniejsze i korzystniejsze do uprawy, tamci mieliby wszelkie prawo powiedzieć wam, że chcąc spełnić w istocie wasz obowiązek, powinnibyście pracować usilniej i z lepszym skutkiem, niż to się dzieje po większej części. Oni wszyscy pracują, wiele im sił starczy, mnóstwo z nich zaś nawet pracuje nad siły: przyznajcie teraz sami; czy wielu z was ma prawo pochwalić się również gorliwemi wysiłkami umysłowemi? Wydaje się wam ciężką praca naukowa, pomimo tylu wypoczynków i nagród! A dla nich nie ma wakacij, ani nagród, ani zaszczytów. Uskarżacie się na brak swobody, a oni zmożeni ciężkim całodziennym trudem, niezdolni są korzystać z krótkich chwil, jakie im pozostawiono. Ubolewacie nad rygorem szkolnym. A oni jakże srogiemu podlegają rygorowi, gdy chlebodawca bez pogróżek i przestróg za najlżejszem przestępstwem wyrzuca ich bez chleba i utrzymania na ulicę! Pomyślcie o tem dzieci, a będziecie pracowali z większą gorliwością, rekreacje wydadzą się wam przyjemniejszemi...

Uczcie się, ale nie sądźcie, że przywilej otrzymanej nauki, nadaje wam prawo pogardzania ludźmi, którym odmówiono dobrodziejstw nauki. Nie sądźcie, także, aby nabyta wiedza, bez pomocy rozsądku i siły moralnej, pochodzącej z przyrodzonego uposażenia charakteru człowieka, wystarczała do nadania wyższości. Pomyślcie, że namiętność równie szybko wiedzie na manowce umysł, jak brak wiadomości; że człowiek niskich dążności pojmuje gorzej i niedołężniej dobro ogółu od człowieka nieoświeconego, a dobrego i szlachetnego; że ktokolwiek używa nabytej wiedzy dla korzyści osobistych, posiłkując się wyzyskiwaniem cudzej nieświadomości ze szkodą bliźniego, jest cywilizowanym barbarzyńcą, uzbrojonym na szkodę braci, daleko szkodliwszym dla społeczeństwa od prostego rozbójnika.

Zastanówcie się nad tem, że wśród tego wielkiego tłumu ludzi pozbawionych wszelkiej nauki, zdarzają się osobistości, obdarzone bystrem pojęciem od natury, mogące nieraz wprowadzić w podziw niejednego uczonego. Zważcie, jak wielu ludzi wyszłych z tłumu bez żadnej nauki, jedynie przez praktykę i rozsądek dobiło się stanowiska i oddało wielkie usługi społeczeństwu. Przypomnijcie sobie to zdanie jednego z naszych wielkich redaków: „Uczucie szczerej życzliwości, wypływające z poczciwego serca, bywa często płodniejszem w skutki od najwspanialszych pomysłów wielkich uczonych“. Pamiętajcie o tem dzieci, a będziecie wówczas skromnemi!...

Nie wynoście się również z waszej postawy i pańskiego obejścia, nabytego wśród rodzin waszych i rozwijającego się w szkole; nie przywiązujcie zbytecznej wagi do tych przymiotów i nie odmawiajcie wszelkich zalet tym, co ich nie posiadają, nie są one bowiem dowodem wyższości ducha, lecz często tylko mylnym pozorem. Zauważcie, jak wiele jest osób, posiadających do najwyższego stopnia obejście pańskie, konieczne w ich położeniu, które jednak przy pierwszej lepszej sposobności, zmieniają swój sposób wzięcia i wysłowienia, dając się unosić zawładającej niemi namiętności. Zważcie, jak mało znaczącemi

są piękne zwroty mowy i powierzchowna wytworność w porównaniu z tą tajemną siłą i głębokością ducha, której trudno domyślić się, wielkie wypadki dają jej sposobność dopiero do uwydatnienia się na zewnątrz i wzbudzenia uwielbienia, tudzież podziwu.

Pomnijcie na to, że natchnienie wywołuje najszlachetniejsze czyny, do nich zaś często zdolnymi są ludzie, mający głos szorstki i obejście pospolite. Nie zapominajcie, że wielu ludzi spełnia z całem zaparciem się czyny miłosierdzia i współczucia przy zupełnym braku ogłady światowej. Myślcie o tem dzieci, a będziecie uprzejmi i kochani!

Nie bądźcie też zbyt dumni z waszej uczciwości, gdyż dla was dopiero zaczyna się życie i to wśród łatwych warunków; dotąd nie zaznaliście właściwie żadnych braków, żadnej z tych potrzeb bolesnych, co stanowią straszne dla duszy ludzkiej pokusy do złego,

Zważcie, że nikt nie ma prawa uważać siebie za prawdziwie uczciwego, dopóki nie przejdzie strasznej próby pokusy i nieszczęścia, że łatwo jest aż nadto być uczciwym, gdy wszystkie potrzeby naszego istnienia są bez wysiłku zadowolone. Niechaj wstręt, jaki wzbudza w was popełniona zbrodnia, łączy się ze sprawiedliwem ocenieniem popełnionego występku, w jednostronnem uniesieniu jesteśmy gotowi zwątpić o naturze ludzkiej. Nie zapominajcie, że największa ilość przestępców, rodzi się wśród zbrodni i sromoty; rośnie w nędzy, bez starań, nauki, religijnych pojęć, bez przyjemności życia, w głodzie, poniewierce; te istoty nienawidzą, bo nikt nie nauczył ich kochać; oni nigdy i przez nikogo kochanymi nie byli; są zepsuci, gdyż powstali z krwi zbrodniarzy, zatruto ich pojęcia dziecinne; przedtem jeszcze, niż mogli mieć własny sąd o rzeczy, używano ich do popełniania występku, popychano ich, zmuszano w tym kierunku; ci, którzy powinni byli prowadzić ich drogą cnoty i obowiązku, dokładali wszelkich starań, aby w nich zbrodnicze rozwinąć instynkty. Wiedźcie o tem, że zbrodniarzy tworzy się prawie w ten sam sposób, jak noże i wytrychy, któremi ci się posługują, i że często są oni w rękach innych tak samo tylko narzędziem, jak w ich rękach noże. Pomyślcie, że zbrodni spełnianych wszyscy członkowie społeczeństwa po trosze są winni przez niedbalstwo, złe przykłady, pogardę i niesprawiedliwość. Zastanówcie się nad tem, dzieci, i bądźcie miłosierni.

Nakoniec w chwilach szczęścia w życiu, gdy żywiej odczuwacie przyjemności umysłu, zadowolenie miłości własnej, pochodzące z rozkosznego przez was zajmowanego mieszkania, dostatnich środków do życia, poczucia piękna, czytania utworów przypadających wam do smaku, pomyślcie wtedy, że na dostarczenie wam tylu przyjemności pracuje tysiące ludzi, którzy ich nie znają. (Dok. nast.)

---

# CICHE ŁZY.

25. Powieść oryginalna

JÓZEFA ROGOSZA.

(Ciąg dalszy).

## XIX.

A więc za tydzień!

Moje rzeczy spakowane. Pod oknem stoi niewielki kuferek, ale w nim zmieściło się wszystko najpotrzebniejsze. Dostałam nawet dwie nowe sukienki, jednę koloru szamoa, drugą różową. O tej drugiej, gdym ją pierwszy raz wdziała, mówił ksiądz proboszcz, że mi w niej do twarzy. Tem więcej ją teraz cenię. Mama dała mi ile mogła, ja zaś w przyszłości będę już sama myślała o mojej garderobie. Dziewięćset reńskich rocznie, przecie to majątek! Dostaję głowy zawrotu, gdy myślę ile będę miała pieniędzy. I dla mnie wystarczy i Władysiowi dopomogę, a jeśli rodzice nie będą potrzebowali, to jeszcze rok rocznie coś odłożę; przynajmniej tyle za to, że pójdę w świat, daleko od swoich... Pocieszam się, a jednak chwilami ogarnia mnie strach śmiertelny. Pojadę sama, nikt mnie nie odprowadzi, bo taka podróż kosztowałaby drogo; ujrzę się między ludźmi obcymi, którzy Bóg wie jak mnie przyjmą; wśród stosunków całkiem dla mnie nowych, w których może nie potrafię się dobrze znaleźć, wobec ciężkich obowiązków, którym kto wie czy podołam. Mam się czego lękać!

Ale pojadę bez skargi, bez szemrania, bo tak być musi.

Chciałam się z bratem osobiście pożegnać, lecz to nie mogło nastąpić. Władyś z końcem sierpnia odjechał na ostatni rok do szkoły rolniczej, ja zaś miałam wyruszyć w świat dopiero z końcem września, by z pierwszym października u państwa Karlińskich objąć obowiązki nauczycielki. Pożegnam go listownie.

A więc za tydzień!

W ostatni wtorek, właśnie gdym z tatkiem rozmawiała, mama niespodziewanie do nas przystąpiła. Była uśmiechnięta, w ręku trzymała list otwarty.

— Ciesz się, Kaziu — rzekła — bo wesoło droga ci się ściele. Pani Sułowska prosi nas jutro na zaręczyny swojej córki najstarszej. Będą tańce. Zabawisz się, przez czwartek odpoczniesz, a w piątek odjedziesz z miłemi wspomnieniami. Przy tej sposobności zaprezentujesz także swoją suknię różową.

Tych słów wysłuchałam, nie doznawszy ani miłego, ani przykrego wrażenia; byłam obojętna... Dawniej sama myśl, że pierwszy raz w życiu będę na wieczorku tańcującym, byłaby mnie uradowała — ale teraz...

— To bardzo szczęśliwie, że Kazia się zabawi — tatko mamie odpowiedział. — Skoro skazańcom, przed spełnieniem wyroku, nie odmawiają żadnej przyjemności, więc słuszną jest rzeczą, by i ona potańcowała przed odjazdem.

Przelękły mnie te słowa niewymownie, zwłaszcza, że były wypowiedziane tonem u tatusia niezwykłym. Tatko szybko się oddalił. Mama odchrząknęła, ale zamilkła; długa chwila minęła nim rzekła:

— Przymierzysz dziś przy mnie sukienkę. Może trzeba będzie jej coś dodać.

Nazajutrz nikt nie był tak wieczorkiem zajęty, jak poczciwa Warzbińska. Ta krzątała się cały dzień, pełno jej było wszędzie, chciała nawet szyć, lecz do tego nie dopuściłam; dawała mi rady co do sposobu ubrania sukni i uczesania włosów, upominała, bym się zachowywała skromnie, lecz nie jak gąska, ponieważ mężczyzn tak już Pan Bóg stworzył, że „niuniek“ nie lubią, i wolą nawet „kozaka“ niż taką, która nie umie trzech zliczyć; słowem rodzona matka nie mogłaby zajmować się gorliwiej swoją jedynaczką.

Nareszcie wsiadłyśmy do powozu i pojechały.

U państwa Sułowskich zjazd był liczny. Ludzie to gościnni, zamożni, a że wydawali pierwszą córkę, do tego dobrze, więc chcieli dzień jej zaręczyn jak najbardziej uświetnić. Zjechało się tedy całe sąsiedztwo, i ze stron dalszych przybyła młodzież, spodziewała się bowiem tu znaleść kilka panien pięknych i posażnych.

Chociaż dotąd jeszcze nigdy nie znajdowałam się w towarzystwie tak licznem, trzymałam się nadspodziewanie dobrze i tylko wtedy, gdym z mamą przez główny salon przechodziła, byłam nieco zakłopotana; kto wie nawet, czym się bezpotrzebnie nie zarumieniła... Ależ, bo ci panowie nawet spokojnie przejść nie pozwolą... każdy robił jakieś uwagi i niby cicho komunikował je sąsiadowi, jednak były one tak głośne, żem je musiała słyszeć... Czy to się godzi?

Zaczęły się tańce. Mnie jedną z pierwszych wzięto do walca. Puściłam się w wir, a gdy tancerz pokilkakroć obiegł ze mną salę dokoła, zapomniałam o boleści, o świecie, o wszystkiem i muzyką odurzona leciałam w przestwory nieznane, o których dotąd wolno mi było tylko marzyć...

Ledwie pierwszy zatrzymał się, skłonił i odszedł, natychmiast zjawił się drugi, po nim trzeci, czwarty. I tańczyłam bez opamiętania; dopiero gdy w piersi tchu brakło, podziękowałam ostatniemu i, usiadłszy między panienkami, zaczęłam się wachlować.

Wśród tańca myśl moja, od rzeczywistości oderwana, była jakby półsenna; jednakowoż teraz, gdym się uspokoiła, zdawała ona sobie znów sprawę z tego, co się ze mną działo. I patrzyłam na te liczne pary, przesuwające się przed mojemi oczami, słyszałam muzykę, widziałam twarze promienne, ale ja sama nie czułam się szczęśliwą... Wodziłam wzrokiem dokoła, jakbym się spodziewała ujrzeć coś nadzwyczajnego; brakowało mi czegoś, a nie wiedziałam czego...

Wtem w drzwiach przeciwległych, na tle ciemnej zasłony, odbiła się postać Leosia. Ledwiem go spostrzegła, miasto radości, której na jego widok przedtem zawsze doznawałam, niewysłowiony niepokój mnie ogarnął, chciałam się oddalić, uciec... Dopiero, gdym się trochę uspokoiła, przyszło mi na myśl, że może to było przywidzenie... podnoszę więc oczy nieśmiało. Teraz nasze spojrzenia zbiegły się razem.

Uśmiechnął się...

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

## Część urzędowa.

**Mianowania.** Lwowski wyższy Sąd kraj. zamianował praktykantów sądowych: Ludwika Ramskiego, Kazimierza Schoenetta, Eugenjusza Kurmanowicza, dra Bolesława Gawińskiego, Franciszka Mischaleka, dra Tadeusza Dwernickiego i byłego praktykanta wiedeńskiego Sądu kraj., Józefa Łaszkiewicza auskultantami sądowymi.

**Konkursy**. Rada zawiadowcza fundacji ś. p. dra Antoniego Lachowicza, z siedzibą we Lwowie, ogłasza konkurs na stypendja dla uczniów i uczennic szkół publicznych (300 do 500 złr.) i dla kształcących się w rzemiośle (100 do 120 złr.). Termin do 2 lutego b. r.

(*Gazeta lwowska* Nr. 17).

# KRONIKA.

*Kraków 24 stycznia.*

**Kalendarz kościelny.** Dziś, w piątek, Tymoteusza, biskupa męczennika, jutro Nawrócenie św. Pawła, pojutrze Batyidy i Pauli, wdów.

Od jutra w kościele księży Misjonarzy na Stradomiu rozpoczyna się nabożeństwo 40-godzinne ku czci św. Jana Złotoustego, biskupa wyznawcy.

**Kalendarz myśliwski**. W styczniu wolno polować na kozły (rogacze), zające, borsuki, lisy, jarząbki, słomki, cietrzewie i głuszce, dropie, pardwy oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: jelenie, łanie, kozy, koźlęta i szpiczaki, przepiórki, dzikie gołębie, kury, oraz głuszce i cietrzewie, bażanty, kuropatwy.

**Kalendarz rybacki**. W styczniu wolno łowić wszelkie ryby jak: bolenie, lipienie (głowacze), świnki, wyrozuby, czopy, sandacze, łososie, pstrągi, brzanki, brzany i cytry; leszcze, węgorze, czeczugi, klonki, jazie i szczupaki.

Ochraniać należy: raka tak samca jak i samicę.

**Kalendarz astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 25, zachód przypada o godzinie 4 minut 18, długość dnia godzin 8 minut 53.

Stan powietrza — 1.

## Kupujcie tylko u chrześcijan!

**Kofiskata** Prowincjonalny nakład dzisiejszego numeru *Głosu Narodu*, uległ konfiskacie za ustęp z korespondencji wiedeńskiej, odnoszący się do balu stowarzyszenia szkolnego dla córek urzędników państwowych.

**Nabożeństwo żałobne**. We środę dn. 29 b. m., o godzinie 10 rano, w kosciele OO. Dominikanów odprawione będzie nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Jana Kilińskiego, szewca-pułkownika 20 go pułku piechoty b. wojska polskiego. W dniu tym przypada 78 rocznica śmierci bohatera. Nabożeństwo urządza cech szewców krakowskich.

**Nabożeństwo żałobne.** Za spokój dusz ś. p. poległych w roku 1863, jako w 33 rocznicę, odprawionem będzie nabożeństwe żałobne, w kościele parafjalnym w Podgórzu, jutro w sobotę dnia 25 b. m. o godz. 10 rano.

**Sekcja I ekonomiczna** Rady miasta, na posiedzeniu w dniu 22 b. m., na podanie miejskiej kasy dla chorych robotników o przebudowanie ulic św. Krzyża i Mikołajskiej, stosownie do wniosku Magistratu, odmówiła, opierając się na zdaniu, że chodniki i środek tych ulic są w dobrym stanie. Między innemi sekcja uchwaliła udzielić kredytu na ścieżki cmentarne, oraz sprawić tablice orjentacyjne w ulicy Granicznej.

**Dla Muzeum Narodowego**. Minister oświaty, Gautsch, ofiarował krakowskiemu Muzeum Narodowemu w Krakowie, cykl obrazów Stachiewicza, obejmujący sielskie legendy o Matce Boskiej. Cykl ten, jak wiadomo, został w swoim czasie zakupiony przez państwo.

**Sekundarjuszem szpitala** św. Łazarza w Krakowie zamianowany został przez Wydział krajowy dr Jan Siedlecki.

**Kasyno powszechne** urządza w Sobotę dnia 25 b. m. wieczorek z tańcami. Lista otwarta. Nie wątpimy, że cieszące się ogólną sympatją Kasyno, i tym razem na miłej zabawie, w sobotę, zapełni się po brzegi. Podobno p. Ganszer, aranżer tańców, na sobotnim wieczorku ma wprowadzić kilka nowych figur mazurowych i kadrylowych.

**Piknik**. Proszeni jesteśmy o uzupełnienie wiadomości o pikniku z dnia 19 b. m. Do komitetu, zajmującego się urządzeniem zabawy, wchodzili, prócz ks. Adama Czartoryskiego, pp.: hr. Adam Sobański, Władysław Struszkiewicz i Emanuel Świeykowski.

**Czeska Beseda** w Krakowie. Na walnem zgromadzeniu, które się odbyło dnia 21 b. m. wybrani zostali: na prezesa p. Ferd. Hofmann, jubiler, na wiceprezesa p. Otm. Böhm, sekretarzem p. Jul. Kuba, kasjerem p. Kar. Hala, gospodarzem p. Wacł. Sourek, bibljotekarzem p. Gust. Wurm. Do wydziału weszli pp. Fr. Dostalík. Al. Dworzak, Al. Vogel, Jan Nevis, St. Jezek, Jos. Poszva.

Lokal Towarzystwa znajduje się w restauracji pp. Br. Johnów. Członkowie płacą miesięcznie 50 albo 30 centów.

**Cena krwi.** Rząd brazylijski, jak donoszą z Paryza, polecił w tych dniach wypłacić dawniejszemu naczelnikowi stacji kolei w Remiremont, w departamencie Wogezów, we Francji, Müllerowi, 400.000 franków, jako odszkodowanie za zgon jego syna, Karola Müllera, który przebywając w Brazylji jako inżynier przy budowie kolei, został podczas wojny domowej zaaresztowany i w r. 1894, wraz z dwoma ziomkami rozstrzelany. Trzej owi Francuzi zostali bez żadnego procesu ustawieni nad dołami, w których miały spocząć ich zwłoki, rozstrzelani i natychmiast zakopani, mimo widocznych jeszcze oznak życia. Rząd francuski wmięszał się w tę sprawę i wskutek jego energicznych przedstawień, rząd brazylijski musiał się zgodzić na przyznanie wynagrodzenia rodzinom trzech skazanych w ogólnej sumie 900.000 franków.

**Karnawał rzymski** rozpoczął się wielkim balem publicznym na cel dobroczynny w Grand Hotelu. O-

prócz świata bawiącego się, obecny był komplet ciała dyplomatycznego przy Kwirynale. Kotyljon prowadzony był przez p. Pascala, *attaché* ambasady francuskiej, znanego w sferach arystokratycznych ze znakomitego deklamowania monologów *à la* Coquelin. Jak zwykle, ukazało się wiele Angielek i Amerykanek z rzymskiej kolonji cudzoziemskiej, na które tamtejsza złota młodzież pożądliwie spogląda, gdyż po większej części są to bogate dziedziczki. Jedna z nich jasnowłosa córa Albjonu, panna T., ma trzy ulice w Londynie w posagu. Można sobie wyobrazić, jak była obtańcowywana!

**Dwadzieścia arcydzieł.** Zapytywano raz Lemaître'a, jakie książki wybrałby, gdyby był zmuszony resztę życia spędzić sam na sam z 20 tomami? Oto lista arcydzieł następujących: 1) Biblja; 2) Homer; 3) Eschyl; 4) Wirgili; 5) Tacyt; 7) Naśladowanie Jezusa Chrystusa; 8) Jeden tom Szekspira; 9) Jeden tom Moliér'a; 9) Don Kichot; 10) Rabelais; 11) Montaigne; 12) Jeden tom Racine'a; 13) Myśli Pascala; 14) Etyka Spinozy; 15) Powieści Woltera; 16) Jeden tom poezji Lamartine'a; 17) Jeden tom poezji Wiktora Hugo; 18) Utwory teatralne Alfreda de Musset; 19) i 20) Dwa tomy Michel'eta.

---

**Na Wawel** przysłał p. Karol Szewczyk z Dębicy 9 złr. 18 ct., zebrane podczas uczty imieninowej, wyprawionej dla kierownika szkoły, p. F. Gajewskiego.

**W kościele św. Jana Bożego** (Braci Miłosierdzia) na Kazimierzu, jako w uroczystość Przenajświętszej Rodziny, odbędzie się, w niedzielę dnia 26 bm., uroczyste nabożeństwo, aby za przyczyną Przenajśw. Rodziny, której cudowny obraz znajduje się w wielkim ołtarzu tego kościoła, uprosić Boga o ochronienie naszego miasta Krakowa w bieżącym roku od chorób zaraźliwych. Wotywa o godzinie 8 rano. Sumę o godz. 10 odprawi przewieleb. ks. prałat Józef Krzemieński, infułat i archiprezbiter kościoła Marjackiego. Kazanie w czasie sumy wypowie O. Zygmunt Janicki, gwardjan klasztoru OO. Reformatów. O godzinie 3 popołudniu uroczyste błogosławieństwo.

**Klub prawników krakowskich**, projektowany w celu ułatwienia i rozbudzenia stosunków towarzyskich między doktorami praw, pomimo pewnej niewiary w urzeczywistnienie ze strony wielu osób, ostatecznie stał się faktem dokonanym. Tymczasowy zarząd, któremu przewodniczą radca Szurek i dr Czesnak, opracował odpowiedni statut, wydrukował go i rozesłał członkom klubu. Kwestja wynajmu lokalu na klub, dzięki komisji administracyjnej, której przewodniczy mecenas dr L. Szalay, również załatwiona została. Na tymczasową siedzibę klubu, którego otwarcie nastąpi 8 lutego br., wynajęto apartament na I piętrze w domu p. Kosydarskiego, naprzeciw głównego odwachu. O ile dotychczas mogliśmy sprawdzić, lokal ten będzie urządzony z prostotą, ale z wszelkiemi wygodami.

Zarząd tymczasowy, a głównie komisja administracyjna czyni starania, aby w jesieni pozyskać mieszkanie dla klubu w jednym z pałaców krakowskich. Brak ogniska towarzyskiego dla sfer inteligencji od dłuższego już czasu uczuwać się dawał w naszem mieście, można więc być pewnym, że nowy klub w krótkim czasie wypełni tę lukę i niemało przyczyni się do ożywienia ruchu towarzyskiego naszych kół inteligencji. Jakkolwiek Stowarzyszenie nosi tytuł „Klub prawników“ mimo to statut daje przystęp do klubu każdemu, zajmującemu odpowiednie stanowisko, z tytułem członka nadzwyczajnego, z prawami nieróżniącemi się od członka zwyczajnego. W środkach podniesienia klubu prawników wyłuszczone są: utrzymanie pism perjodycznych, politycznych, fachowych i bibljoteki — urządzanie zebrań towarzyskich, zabaw, odczytów, oraz utrzymywanie dozwolonych gier towarzyskich. Walne zgromadzenie członków nowego klubu odbędzie się w najbliższym czasie, na którem według statutu wybranym zostanie zarząd według woli członków nowego stowarzyszenia.

**Izba handlowa i przemysłowa** w Krakowie odbędzie posiedzenie dnia 28 stycznia r. 1895 (Wtorek) o godzinie 5-tej popołudniu we własnej sali obrad z następującym programem: 1) protokoł z ostatniego posiedzenia; 2) wybór Prezydjum Izby na rok 1896; 3) sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków na rok 1895; 4) sprawozdanie komisji w sprawie ugody z Węgrami; 5) sprawy przemysłowe; 6) wnioski i interpelacje członków.

Prezydjum uprasza uprzejmie członków Izby, aby w razie przeszkody w przybyciu na sesję, zechcieli zawiadomić o tem dosyć wcześnie biuro instytucji.

**Z kolei.** Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie donosi, że po usunięciu przeszkód, został ruch całkowity pomiędzy Hadikfalva i Radowcami dnia 20, a pomiędzy Hatną i Kimpolungiem dnia 21 stycznia b. r. na nowo podjęty.

**Herb m. Kowna.** Rusałka, która tak do serca wzięła brak herbu m. Kowna w Sukiennicach, prosi nas o zawiadomienie, że napisała do Kowna list z prośbą o wydobycie autentycznego herbu tegoż miasta. Mając wszelką nadzieję uzyskania wiernego modelu, prosi za naszem pośrednictwem osoby, zajmujące się upiększeniem Sukiennic, o cierpliwość.

**Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“** w Podgórzu na dochód Sokoła i Ochronki w Podgórzu, urządza w gmachu własnym w niedzielę, dnia 26 stycznia 1896 roku, wieczorek wokalno-muzykalny z następującym programem: 1. Słowo wstępne, 2. Chór, 3. Gra na fortepianie (J. Fr.), 4. Deklamacja solowa, 5. Śpiew solowy, 6. Deklamacja zbiorowa (Dziady III. część akt I. scen. I.), 7. Chór, 8. Obraz z żywych osób. — Początek z uderzeniem godz. 7-mej wieczorem. Biletów wcześniej nabyć można w drogerji W-go Żarskiego i księgarni W-go Poturalskiego w Podgórzu, a przed rozpoczęciem wieczorku przy wejściu. Przygrywać będzie muzyka wojskowa 56 p. p. Cel i energja z jaką sympatyczne Towarzystwo podjęło się pracy koło uświetnienia wieczoru, zasługują na szczere poparcie.

**Dr Jan Jeleń**, dotychczasowy kierownik filji Banku austro-węgierskiego we Lwowie, powołany na wyższe stanowisko w centralnym zarządzie w Wiedniu, złożył urzędowanie w ręce swego następcy p. Ludwika Scholza, dotychczasowego kierownika filji w Krakowie. Dra Jelenia żegnało przedwczoraj liczne grono przyjaciół i znajomych ucztą w lwowskiem Kole literacko-artystycznem.

**Z życia towarzyskiego.** Dnia 20 b. m. w pałacu namiestnikowskim we Lwowie, odbył się objad, w którym obok księstwa Sanguszków, wzięli udział pp. marszałkowstwo Stanisławowie hr. Badeniowie, Romanowie hr. Potoccy, księstwo Andrzejowie Lubomirscy, hr. Andrzejowa Potocka, posłowie: Stefan hr. Zamoyski, Adam hr. Skrzyński, Zdzisław hr. Tarnowski, Antoni hr. Wodzicki, oraz Kazimierz ks. Lubomirski, Kazimierz Skrzyński i Antoni Oborski.

Po objedzie odbył się wieczór tańcujący, na który między innymi przybyli: ks. Adamowa Sapieżyna, ks. Jerzowie Czartoryscy, J. E. prezes Koła polskiego Filip Zaleski z rodziną, pp. Wojciechowie hr. Dzieduszyccy z córką, pp. Chamcowie z córką, Juljuszowie hr. Tarnowscy, pani S. Czermińska z córką, pp. Władysławowie Łozińscy, hr. Reyowie, pp. Włodzimierzowie Skrzyńscy, pp. Adamowie i Stanisławowie Jędrzejowiczowie, prof. Dembiński z żoną, bar. Sew. Brunicka z hr. Fredrówną, hr. Skarbkowie z córkami, pp. Tad. Langowie z córką, pp. Krechowieccy z córką, pp. Fedorowiczowie, hr. Stan. Tarnowska z córką, hr. Karnicka z córką, oraz cały hufiec dzielnych tancerzy. Orkiestrą wojskową kierował osobiście kapelmistrz p. Roll.

**Towarzystwo uczestników powstania** z roku 1863 we Lwowie, krząta się pilnie, aby tym swoim druhom, którzy na polach walki mienie, lub zdolność do pracy na chleb utracili, nieść pomoc. Cieszyć się należy, że te usiłowania z każdym rokiem lepsze wydają owoce. Sprawozdanie wydziału na rok 1895, odczytane przez p. Kajetana Janowskiego na walnem zgromadzeniu Towarzystwa, potwierdza ten ciągły rozwój. Wykazuje ono, że dochody Towarzystwa w ubiegłym roku podniosły się do 5370 złr. 28 ct., czyli, że zwiększyły się w porównaniu do dochodów z roku poprzedniego o 597 złr. 43 ct. Co za tem idzie, powiększono też i zapomogi jednorazowe od 3—30 złr. do kwoty 1582 złr., czyli o 285 złr. więcej; wdowom i sierotom rozdano zaś 729 złr., czyli więcej o 168 złr. Objawem rozwoju Towarzystwa jest również fakt, że w roku ubiegłym można było otworzyć 9 stypendjów dla sierót po członkach, wypłacając je w łącznej sumie 506 złr. 85 ct., zatem o 289 złr. 77 ct. więcej, niż poprzednio. Ogólne wydatki wynosiły w roku ubiegłym 4322 złr. 75 ct., przeto więcej, niż poprzednio o 179 złr. 5 ct. W roku ubiegłym zmarło 30 członków. Wszystkich członków razem było w ubiegłym roku 1150. Walne zgromadzenie przyjęło do wiadomości ogólne sprawozdanie, poczem udzielono wydziałowi absolutorjum i wybrano w miejsce 6 ustępujących członków: pp. Gebharda, Karlsbada, Kuźniewicza, Grudzińskiego, Pietraszkiewicza i Goldmana. Na zakończenie obrad wyraził p. Drewnowski życzenie, (uchwalono w miarę możności załatwić je pomyślnie), aby Towarzystwo urządziło we Lwowie pokój dla niezamożnych przyjezdnych członków.

**Klub fotografów.** Lwowski klub miłośników sztuki fotograficznej, istniejący we Lwowie od lat pięciu, odbył doroczne walne zgromadzenie, na którem stwierdzono, że najgorliwsze zabiegi wydziału, aby tow. ożywić i rozwinąć, spełzły na niczem. Klub ma swój organ w miesięczniku pt. *Przegląd fotograficzny*, wydawany przez p. S. Lachowskiego. Kasa klubu posiada fundusz 173 złr. Walne zgromadzenie uchwaliło rozpisać konkurs na cześć najlepszych fotografij, z tem zastrzeżeniem, aby format nie wynosił mniej, niż 9×12 cm. Pierwszą nagrodę będzie stanowił złoty medal, prócz tego przyznane zostaną dwa srebrne medale i trzy bronzowe.

**Z Tarnopola** donoszą, że na ostatniem posiedzeniu tamtejszej Rady miejskiej wystąpił radny p. Antoni Stachiewicz z nagłym wnioskiem, ażeby magistrat wytoczył śledztwo organom tarnopolskiej policji miejskiej. Śledztwo to ma wykryć, czy policja w Tarnopolu faktycznie barbarzyńsko się obchodziła z wychodźcami do Brazylji, a jeżeli tak rzecz się miała, ma spowodować najostrzejsze ukaranie winnych.

**Czytelnia polska w Budapeszcie.** W stolicy Węgier przebywa znaczna ilość robotników polskich, zajętych po największej części w przemyśle młynarskim. Pochodzą oni głównie z powiatów: myślenickiego, wadowickiego, nowosądeckiego, jasielskiego i krośnieńskiego, oraz z Królestwa polskiego. Za poradą O. Lepesenyi, Franciszkanina, redaktora węgierskich katolickich pism, robotnicy polscy w Budapeszcie postanowili przystąpić do założenia Czytelni polskiej i zwrócili się w tej sprawie o pomoc do krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej. W dniu 19 b. m. odbyło się w Budapeszcie zgromadzenie, w którem wzięło udział około czterystu Polaków; wybrano sześciu delegatów i polecono im zająć się założeniem czytelni. Część robotników polskich należy niestety do partji socjalno-demokratycznej i zachodzi potrzeba przeciwdziałania temu wpływowi w duchu katolickim. I w tym względzie zwrócono się do krakowskiego Towarzystwa z prośbą o informacje, wyjaśnienia i instrukcje. Wspieranie czytelni polskiej w Budapeszcie przez nadsyłanie uczciwych książek i czasopism jest bardzo pożądane i stanowi do pewnego stopnia obywatelski obowiązek. Ewentualne posyłki adresować należy: „Kazimierz Gajda, Meistergasse nro 39 i 21, I, Budapest“.

**Sprzedaż ruin** zamku biskupiego w Bodzentynie pod Kielcami w Królestwie Polskiem odbędzie się d. 24 lutego br. Ruiny razem z pięciu morgami gruntu oszacowano na 5.000 rubli i od tej cyfry rozpocznie się licytacja.

**Prawdziwym powodem** zaprzestania wydawnictwa *Graždanina* jako pisma codziennego, ma być — jak donoszą z Petersburga — ta okoliczność, że subwencja, jaką dawał ks. Mieszczerskiemu car Aleksander III. w sumie 60.000 rubli rocznie, została obecnie cofnięta.

**Na „Dom Pracy“** wpłynęły następujące datki: Pod literami D. K. D. 100 złr., Leonowie Mańkowscy 20 złr., Tekla Mańkowska 10 złr., dr Gustaw Bieloński 10 złr., Wawrzyńcowie Jordanowie 25 złr., Franciszkowie Słękowie 15 złr., hr. Antoniowie Kazim. Wodziccy 10 złr., Stanisław Tomkowicz 10 złr., hr. Zygmuntowie Szembekowie 25 złr., Stanisławowie Pareńscy 15 złr., hr. Wanda Romerowa 10 złr., Józefowie Brzezińscy 10 złr., Feliks Madejewski 10 złr., Zygmunt Szancer 10 złr., Albert Mendelsburg 10 złr., Albertowie Propperowie 20 złr., Stanisławowie Olszewscy 10 złr., Józefowie Wernicy 10 złr., Piotr Szymberski 10 złr., Władysławowa Hellerowa 10 złr., Kazimierzowie Żeleńscy 10 złr. Janowie hr. Tarnowscy 10 złr.

**Nekrologja.** Franciszek Stefański, emerytowany maszynista kopalń rządowych siarki w Swoszowicach, lat 80, zmarł w Krakowie 23 b. m.

Kasper Molęcki, fabrykant pierników, wizytator Arcybractwa miłosierdzia, śpiewak katedralny, członek Tow. św. Wincentego à Paulo i t. d., lat 66, zmarł w Krakowie 22 bm.

---

## Teatr, Literatura i Sztuka.

* (Z teatru krakowskiego). Od dłuższego czasu niegrane „Harde dusze“ Orzeszkowej i Sarneckiego, ściągnęły wczoraj wcale pokaźny zastęp publiczności. Bawiono się naturalnie, bardzo dobrze. Nieustanne powodzenie, jakiego doznaje utwór sceniczny autorki „Melancholików“ i autora „Szklanej góry“, powinno zachęcić dyrekcję do częstszego powtarzania „Hardych dusz“.

Dziś w teatrze wystąpi po raz trzeci Roman Żelazowski, w jednej z najlepszych swych ról, w Straszu (Rozbitki Blizińskiego).

* Historja Papieży. Od kilku lat prof. Pastor zajmuje się pisaniem historji Papieży. Dwa pierwsze tomy zrobiły niesłychane wrażenie w świecie naukowym i zostały niezwłocznie przetłómaczone na kilka języków. Praca uczonego niemieckiego postępuje bardzo powoli z powodu olbrzymiego materjału, który musi być w książce dokładnie wyzyskany. Profesor Pastor za najmniejszym dokumentem odbywa często dalekie podróże, które również pracę opóźniają. Archiwa państwowe w Medjolanie, w Palermie, jak również bibljoteki i archiwa w Austrji, w Niemczech, w Szwajcarji są niewyczerpanem źródłem dla autora pomnikowego dzieła. Nadto otrzymał prof. Pastor szczególne pozwolenie od Ojca św. pracowania w tajnem archiwum papieskiem w celu przejrzenia aktów, dotyczących panowania Papieża Aleksandra VI. Poszukiwania te wydały nadspodziewanie pomyślny rezultat. Czasy te występują w wiarogodnym opisie z niesłychaną plastyką. Prof. Pastor nie tai smutnej nieraz prawdy, lecz ją oświetla ze wszystkich stron, nie obniżając, jak to czyni wielu historyków, godności papiestwa. W kreśleniu ciemniejszych kart historji, trzyma się on słów Papieża Leona I., wziętych jako motto do dzieła: „Godności św. Piotra nie zmniejszają bynajmniej niegodni następcy“. Drugą połowę trzeciego tomu stanowią dzieje Juljusza II., odnowiciela państwa kościelnego, który przywrócił Kościołowi blask dawnej chwały. Ta część dzieła zawiera nieznane a bardzo cenne i ważne dokumenty nietylko do historji Kościoła blask dawnej chwały. Ta część dzieła zawiera nieznane, a bardzo cenne i ważne dokumenty nietylko do historji Kościoła, lecz i do historji powszechnej. Akta czerpane w Mantui

i Würzburgu rzucają zupełnie nowe światło na stanowisko Juljusza II. względem przyjęcia tytułu rzymskiego cesarza przez Maksyljana I. Niesłychanej również wagi są dokumenty wyjęte z tajnego archiwum Watykanu, a stwierdzające gorliwą działalność Juljusza II. w kierunku odbudowania państwa kościelnego. Z wielką dokładnością opisane są starania Juljusza II. około rozwoju sztuki, które streszczają się w trzech nazwiskach: Bramantego, Michała Anioła i Rafaela; są to najświetniesze części dzieła. Są tutaj zupełnie nowe dokumenty, dotyczące odbudowania katedry św. Piotra i działalności Bramantego, głównego architekta Juljusza II. Niesłychanie ciekawe szczegóły podaje o stosunku Michała Anioła do Papieża Juljusza II., a mianowicie o jego freskach w kaplicy sekstyńskiej. Autor twierdzi, na podstawie dokumentów, że statua Mojżesza jest stanowczo wyobrażeniem Juljusza II. Dzieje tworzenia tych arcydzieł pisane są z ogromną dokładnością i precyzją.

* Podobno dyrektor prowincjonalnej galicyjskiej trupy dramatycznej, p. Müller, zamierza z przyszłą jesienią wyruszyć wraz z całem towarzystwem aż po za Ocean do Chicago. Trupa p. Müllera dość licha, objeżdża obecnie mniejsze miasteczka Galicji z wcale niezłem powodzeniem.

* „Sawitri" opera Cantiego na premjerze w Turynie doznała wielkiego powodzenia. Libreto opiewa dzieje miłosne pięknej pokutnicy indyjskiej.

* Verdi ukończył obecnie nowe dzieło sceniczne „La Tempesta" (Burza), libreto, którego zaczerpnięto z fantastycznego dzieła Szekspira. Główna rola „Kalibana", pisana dla Maurel'a.

**Repertoar teatru miejskiego.** Dziś, w piątek 24 b. m. „Rozbitki", komedja w 4 aktach Józefa Blizińskiego, występ p. R. Żelazowskiego (przedstawienie popularne). W sobotę 25 b. m. „Na wyżyny", dramat w 5 aktach Ganghoffera, z niemieckiego tłomaczyła Cichocka (nowość), występ p. Rom. Żelazowskiego. W niedzielę 26 b. m. po południu o godzinie 3 „Hanusia" (Hanneles Himmelsfahrt), senne marzenie w 2 oddziałach a 3 odsłonach G. Hauptmanna z niemieckiego. Wieczorem „Na wyżyny" (po raz drugi), występ p. R. Żelazowskiego.

## Żegluga podwodna i lot powietrzny.

Znana jest powszechnie fantastyczna powieść Verne'a o długiej żegludze podmorskiej. O zbudowaniu statku podmorskiego marzono wprawdzie już dawno, ale w dziedzinę rzeczywistości marzenie to przejść mogło dopiero wtedy, gdy statek taki okazał się pozytecznym dla celów wzajemnego tępienia się człowieka, do potrzeb wojennych. Sprawa żeglugi podwodnej potoczyła się więc tymże samym torem, co i sprawa kierowania balonami; jedna i druga ma na widoku wyłącznie zastosowanie do celów wojennych, jakby oba te wynalazki przydatne być mogły jedynie do szerzenia śmierci i zagłady, jakby po za tym obszarem nie otwierało się dla nich o wiele wdzięczniejsze pole usług dla nauki i ogólnej kultury człowieka.

W samej rzeczy żegluga podwodna, gdyby urzeczywistnioną być mogła, miałaby niewątpliwie znaczenie bardzo doniosłe. Podróże morskie odbywałyby się bez niebezpieczeństw i dolegliwości, które obecnie są od niej nieodłączne, na kilka bowiem metrów pod powierzchnią woda jest spokojna zupełnie, ruch fal już tam nie sięga. Nie byłoby kołysania statku, a wraz z niem ustałaby choroba morska; nie obawialibyśmy się burz morskich, a zamiast jednostajnej powłoki wodnej, nużącej przy długich podróżach, przed okiem wędrowca roztaczałyby się malownicze i tajemnicze widoki dna morskiego. Przy pomocy statków podwodnych można by sięgnąć po skarby od wieków zatopione i na dnie mórz spoczywające; doprowadziłyby nas one bezpiecznie do obu biegunów, odsłoniłyby obszary, do których dostęp tamują obecnie groźne bryły lodowe, zalegające powierzchnię wód podbiegunowych.

Urzeczywistnienie wszakże tych marzeń napotyka przeszkody, których przezwyciężyć człowiek nigdy zapewne nie zdoła. Pierwszą już zawadę stanowi ciemność, zalegająca głębie oceanów. Pomimo dosyć znacznej przezroczystości wody, promienie słoneczne przedzierają się do niewielkiej tylko głębokości, a najpotężniejsze lampy elektryczne mogłyby rozjaśnić drogę na przestrzeni dziesięciu najwyżej metrów, po za tem okręt byłby już otoczony nocą nieprzejrzaną i mógłby się posuwać z nieznaczną zaledwie szybkością w obawie, by nagle nie uderzył o przeszkodę niedostrzeżoną. Gdyby się udało zdobyć możność natychmiastowego zatrzymania statku w biegu, wtedy, pomimo swej ślepoty, mógłby się posuwać z zaufaniem, obecnie jednak okręt nie może wykonywać manewrów dosyć szybkich, któreby go uchroniły od niebezpieczeństwa, zbyt późno dostrzeżonego.

Na pełnem morzu nastręczała się znów niedogodność inna, okręt bowiem musiałby się bardzo często wynurzać na powierzchnię wody, by oznaczyć swe położenie: miejsce, gdzie się znajduje. Szybkość biegu swego statku mógłby wprawdzie znać sternik w każdej chwili, nie odmówiłaby mu też wskazówek swych igła magnesowa; nie ostrzegałoby go to wszakże o zboczeniach, jakim statek ulegać może od zamierzone go kierunku swej drogi, a to pod wpływem prądów oceanicznych, przebiegających w kierunkach zmiennych i ze zmienną szybkością. Po niedługim czasie błędy te mogłyby się tak nagromadzić, że dowódca statku nie wiedziałby już zgoła, gdzie się znajduje; winien on wtedy koniecznie wciąż oznaczać długość i szerokość geograficzną, to zaś wykonywać może jedynie na powierzchni morza, przy pomocy dostrzeżeń astronomicznych.

Pomimo wszelkich wszakże trudności, dzięki postępom mechaniki praktycznej i rozwojowi elektrotechniki, zdołano w ostatnich czasach zbudować kilka statków, które mogą łatwo posuwać się w wodach sobie znanych, kryjąc się pod ich falami. Budowa ich słusznie wzbudziła zaciekawienie ogólne, warto więc poznać zasady, na jakich się opiera.

Jak wiadomo, woda, jak wszelkie w ogólności ciecze, jest nader słabo ściśliwa, pod najwyższem nawet ciśnieniem objętość jej bardzo nieznacznemu tylko ulega zmniejszeniu; objętość zatem wody, przez statek usuniętej, posiada w każdej głębokości ciężar jednakowy. Jeżeli więc statek ma możność zagłębiania się choćby na jeden metr pod powierzchnię wody, może już tem samem schodzić i niżej, a granica, do jakiej zapuścić się zdoła, zależy jedynie od wytrzymałości ścian jego. Wraz z głębokością bowiem wzrasta i ciśnienie wody, powiększające się o ciśnienie jednej atmosfery przy zagłębieniu o każde dziesięć metrów; w pewnej zatem głębokości musiałby statek uledz zgruchotaniu pod naciskiem wznoszącego się nad nim słupa wody.

Skoro tylko zostaje zanurzony w wodę, statek, w jakiejkolwiek znajduje się głębokości, jest już w równowadze obojętnej i bez oporu ulega wpływom najsłabszej choćby siły; gdy ulegnie przypadkowemu przeciążeniu lub dozna jakiegokolwiek ulżenia, zagłębiać się musi coraz bardziej lub też wznosić w górę. Sternik czuwający nad biegiem statku na powierzchni morza, baczyć winien tylko, czy nie odstępuje on od wytkniętego na poziomie kierunku drogi; na statku podwodnym mieć musi na uwadze i głębokość, w jakiej się statek unosi, by wszelką jej chwiejność usuwał w każdej chwili za pomocą odpowiedniego przyrządu. Głębokość zaś tę wskazuje manometr, umieszczony obok busoli z igłą magnesową; manometr mierzy ciśnienie ugniatającego słupa wody i ma tu znaczenie takież samo, jak dla aeronauty barometr. Przyrząd zaś przeznaczony do usuwania wszelkich odchyleń w górę lub na dół, działać powinien szybko i łatwo, a zawsze z niezłomną pewnością, najdrobniejszy bowiem błąd jego wyprowadziłby statek na powierzchnię, albo, co gorsza, strąciłby go w otchłań wodną, gdzie zgruchotałoby go nadmierne ciśnienie wody, zanimby jeszcze na dnie oceanu spoczął.

(C. d. n.)

## HUMOR.

— Jeżeli chłop je kurę, to albo kura chora, albo — chłop.

— Trzeba ci było widzieć jak wszystkie panie mnie otoczyły, czekając jakiego świetnego dowcipu — chwali się literat Iks.
— Dałeś im naturalnie czekać?
— A jakże!

— No, Piotrze, to mnie cieszy, że was widzę w kościele! Zdaje się więc, żeście się poprawili! Nie skradliście w tym tygodniu kury?
— Nie, proszę jegomości!
— Ani gęsi lub indora?
— Naprawdę nie, proszę jegomości.
— No to jestem z was bardzo kontent.
Piotr na stronie:
— A jaki ja kontent, że mnie jegomość nie pytał e kaczki.

Sześcioletni Józio kłóci się ze swoją boną. Ojciec do niego:
— Józiu, badź cicho!...
Józio swoje.
— Józiu, masz być cicho!...
Józio wciąż się kłóci.
— Czy ja mam iść, ty smarkaczu jakiś, po różgę?...
— Nie trzeba, tatku, ja sobie z nią i bez rózgi poradzę!

„Balów żadnych stanowczo nie będziesz pan dawał".
Pisał w kontrakcie władca nowej kamienicy.
— Co! — wykrzyknął lokator—cóż to znów za kawał,
Ktory wymyśleć mogli chyba tylko dzicy?
— Nie, panie, to nie kawał i umowa to zła,
Jeżeli warunek taki przyznania nie wskóra,
Bo mój dom bardzo łatwo może skręcić kozła,
Gdy w nim tańcować zacznie kilka par mazura!

**Do dzisiejszego numeru dołączamy nadzwyczajny dodatek powieściowy, arkusik 51, z powieścią „Mała księżniczka".**

## OSTATNIA POCZTA.

*Petersb. list.* powtarza wiadomość, że w końcu b. m. lub początkach przyszłego, spodziewany jest w Petersburgu przyjazd jenerał-gubernatora warszawskiego hr. Szuwałowa.

Ajencja Hawasa donosi, że książę Ferdynand koburgski wczoraj odjechał z Paryża na południe i powróci po dwóch tygodniach do Paryża.

Z Waszyngtonu donoszą: Na posiedzeniu senatu toczyła się dyskusja nad rezolucją komisji dla spraw zagranicznych o doktrynie Monroego. Walcott oświadczył, że nigdy nie było zamiaru stosowania doktryny Monroego do innych państw amerykańskich po za Stanami Zjednoczonymi. Mowca, wyrażając się nader przychylnie o Anglji, podniósł, że ma nadzieję, iż Anglja i Stany Zjednoczone będą zawsze żywiły dla siebie braterskie uczucia. Na galerjach rozległy się oklaski zgromadzonej publiczności. Senatorowie i deputowani składali mowcy gratulacje.

## Sejm krajowy.

(*Telegram własny Głosu Narodu*),

*Lwów d. 23 stycznia (po południu).*

Posiedzenie rozpoczęto o godzinie 10 rano.

Po pierwszem odczytaniu wniosku posła Barwińskiego o wprowadzenie w szkołach średnich obowiązkowej nanki obu języków krajowych, odesłano go do komisji szkolnej.

Wniosek posła Potoczka z projektem ustawy o wcieleniu obszarów dworskich do związku gminy i o tworzeniu gmin zbiorowych, odesłano do komisji gminnej, a wniosek p. Barwińskiego o zaprowadzenie praktycznych kursów nauki języka ruskiego dla urzędników państwowych i autonomicznych i kandydatów na urzędników, do administracyjnej.

Z kolei uchwalono 26.000 złr. kredytu na zalesienie wydm piaszczystych.

Sprawozdanie o szkołach średnich przyjęto i wezwano rząd, aby założył szóste gimnazjom we Lwowie, a realne w Tarnowie, Jarosławiu i w Stryju. Nauka historji kraju rodzinnego, powinna być obowiązkowa. Należy podwyższyć płace nauczycielom i pomnożyć stypendja dla kandydatów na nauczycieli. Prócz tego trzeba także zreformować egzamina nauczycielskie.

Poseł Szczepanowski zastrzegł sobie głos o szkolnictwie, gdy na stół przyjdzie wniosek Rottera.

Przyjęto ustawę dla mniejszych miast i miasteczek po dyskusji, w której wziął także udział p. Andrzej Potocki, przemawiając za ustawą. Całą ustawę w głosowaniu uchwalono z wyjątkiem spisu miejscowości, do których ustawa ma się odnosić. Na wniosek p. Trzecieskiego spis ten ponownie odesłano do komisji.

Poseł Bojko żąda, aby onegdajszy jego wniosek, zamiast do komisji administracyjnej, odesłano do gminnej, co też przyjęto.

Z kolei następują interpelacje:

Poseł Kramarczyk interpeluje w sprawie nadużyć weterynarzy żywieckich.

Poseł Okuniewski interpeluje w sprawie nadużyć wyborczych starosty żydaczowskiego.

Poseł Winniczuk interpeluje w sprawie wydawania surowicy solnej.

Poseł Czecz pyta, co słychać o rezolucji, dotyczącej rewersów demolacyjnych.

W końcu poseł Zdzisław Tarnowski stawia wniosek o utworzeniu sądu kolegjalnego w Tarnobrzegu.

Następne posiedzenie jutro.

## Telegramy

**własne „Głosu Narodu".**

**Sofja** 23 stycznia. Prezes ministrów Stoiłow oświadczył, że zdecydowany jest ustąpić, jeżeli przejście księcia Borysa na obrządek wschodni nie nastąpi z końcem stycznia. Dał bowiem słowo zgro madzeniu narodowemu.

**Petersburg** 23 stycznia. Wczoraj odbyło się pierwsze ogólne zebranie akcjonarjuszów Banku rosyjsko-chińskiego. Na pierwsze trzylecie do zarządu Banku wybrani zostali: Gottinger, Netlitz, Nothaft, P. Z. Rożanow, Rotstein, A. D. Starcew, ks. Uchtomski i Chabrier. Ogólne zebranie postanowiło polecić zarządowi niezwłoczne utworzenie przy zarządzie w Petersburgu specjalnego oddziału rosyjskiego Banku i polecił̇o zarządowi, ażeby po wyjednaniu pozwolenia ministra finansów otworzył oddział Banku w Szangai i otwierał oddziały Banku w innych punktach Europy i Azji.

**Petersburg** 23 stycznia. Wśród wielkoświatowych kapitalistów, według *Nowosti*, powstał projekt utworzenia wszechrosyjskiego banku szlacheckiego wzajemnego kredytu, wyłącznie dla dziedzicznej szlachty. Zamierzone są także operacje hypoteczne.

**Petersburg** 23 stycznia. Według gazety *Swiet*, dla Finlandji opracowano nową ustawę cenzuralną. Projektowane jest zastosowanie środków karnych na ogólnych zasadach.

**Petersburg** 23 stycznia. W piątek, t. j. dziś, ma być ogłoszona rezolucja w sprawie spadku po Czarneckiej.

**Paryż** 23 stycznia. Gazety malują położenie rzeczy na Madagaskarze w bardzo ponurych barwach. Kilka plemion południowych zbuntowało się przeciw hawasom i pobiło ich w krwawych potyczkach.

---

**Wiedeń** 23 (w południe). Dowiaduję się z najlepszego źródła, że Rada państwa zbierze się dnia 13 lub 15 lutego. Z hr. Coudehove podczas jego pobytu w Wiedniu przeprowadzono ostateczne układy co do objęcia przezeń posady namiestnika w Pradze. Nominacja ministra dla Czech nastąpi później.

**Petersburg** 22 stycznia (pocztą). W tutejszych zazwyczaj bardzo dobrze poinformowanych kołach zapewniają, że w najbliższym czasie, a więc jeszcze przed koronacją cara ukaże się ukaz carski, rozszerzający w sposób znaczny swobodę prasy.

**Paryż** 23 stycznia (w południe). Pogrzeb Floqueta odbył się tu przy nader licznym udziale publiczności. Przemawiali: wiceprezydent Senatu Berenger, wiceprezydent Izby Poincaré, oraz prezes ministrów Bourgeois. Bourgeois sławił Floqueta jako wielkiego żołnierza demokracji, który nigdy nie znał ani obawy, ani nienawiści.

**Rzym** 23 stycznia (w południe). Dzienniki domagają się odwołania ambasadora włoskiego w Paryżu Torniellego a to ze względu na oburzającą okoliczność, iż armja szoańska zaopatrzona jest w francuskie karabiny systemu Lebela. Menelik mógł dostać te karabiny tylko od rządu francuskiego.

Z Makalle nadchodzą następujące wiadomości: Pozycje armji szoańskiej są takie same, jak w tygodniu poprzednim. Od 12 b. m. całej załodze wydzielane są racje wody. Mahometanie otrzymują po szklance wody dziennie, Koptowie piątą część litra wody z winem. Galliano nie traci nadziei, że w samejże fortecy dokopie się wody gruntowej. Od dwudziestu czterech godzin kopanie studni trwa bez przerwy.

**Rzym** 23 stycznia (w południe). Etjopski książę Gugza, którego zniknięcie z Szwajcarji nabrało w swoim czasie tyle rozgłosu, przybył do włoskiego obozu pod Adaga-Hames. Jenerał Baratieri przyjął go z wielkiemi honorami i wyznaczył mu namiot w pobliżu swego namiotu.

**Londyn** 23 stycznia (w południe). Królowa Wiktorja odebrała wiadomość o śmierci bardzo przez siebie kochanego zięcia, ks. Henryka Battenberskiego, wczoraj rano, podczas śniadania. Pomimo wielkiego wzruszenia, królowa udała się sama do małżonki zmarłego, księżnej Beatrycy, ażeby przygotować ją na bolesną wiadomość.

**Londyn** 23 stycznia (w południe). Nadeszły tu depesze od niemieckiego rządu, odnoszące się do sprawy transwalskiej. Dla naradzenia się nad tekstem odpowiedzi na te depesze, zgromadzi się t. zw. wewnętrzny komitet rady ministrów.

**Nowy Jork** 23 stycznia (w południe). Ze stolicy Wenezueli Caracas donoszą o antyangielskich manifestacjach ludowych. Przyniesiono na plac publiczny portret margr. Salisburego, odczytano przy nim wyrok śmierci, przestrzelono portret i rozerwano go w kawałki.

**Hawanna** 23 stycznia (w południe). Oficjalne depesze donoszą: Kolumna Luque uderzyła na bandę powstańców Mecea i zadała jej dotkliwą klęskę. Dwudziestu siedmiu powstańców zginęło. Po stronie hiszpańskiej padło dwóch ludzi, rannych jest czternastu. Kolumna Hernanda pobiła inne bandy powstańców pod Guacomago.

## Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

**Wiedeń** 24 stycznia (rano). Sejm dolno austrjacki odrzucił 34 głosami przeciw 23 nagłość wniosku Luegera w sprawie żądania natychmiastowego rozpisania wyborów do Rady miejskiej wiedeńskiej. W ciągu dyskusji występowali mowcy antysemiccy z gwałtownością przeciw ministerstwu i namiestnikowi, przyczem marszałek kilkakrotnie wzywał ich do porządku. Niemiecko-liberalny poseł Kopp wyraził zdziwienie, że Lueger domaga się rozpisania nowych wyborów, kiedy sam wniósł zażalenie do trybunału administracyjnego. Ks. Karol Auersperg oświadczył, że jego partja widzi się zmuszoną wskutek tonu w jakim antysemici prowadzą dyskusję, bez względu na rzeczową stronę wniosku, głosować przeciwko niemu.

**Wiedeń** 24 stycznia (rano). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu dolno-austrjackiego przyszło do gwałtownej utarczki słownej pomiędzy marszałkiem krajowym a posłami Steinerem i Gregorigiem.

**Wiedeń** 24 stycznia (rano). Wczoraj przedstawili się urzędnicy kolejowi nowemu ministrowi komunikacji, jenerałowi Guttenbergowi. Minister odpowiedział na powitalną przemowę, a treść i ton jego odpowiedzi uczyniły wśród urzędników jak najlepsze wrażenie.

**Berlin** 24 stycznia (rano). Parlament był wczoraj widownią bardzo gwałtownej sceny pomiędzy deputowanymi Barthem i Kardorffem. Obaj deputowani lżyli się ostremi słowami.

**Brüx** 24 stycznia (rano). Nowa droga łącząca została zniszczona skutkiem obsunięcia się ziemi.

**Paryż** 24 stycznia (rano). Nowy traktat pomiędzy Francją a Madagaskarem uznaje Madagaskar za posiadłość francuską. *Figaro* twierdzi, że zawarcie tego traktatu równa się amneksji Madagaskaru.

**Paryż** 24 stycznia (rano). Na wczorajszem posiedzeniu Izby toczyła się w dalszym ciągu dyskusja w sprawie Tonkinu.

**Cannes** 24 stycznia (rano). Przybył tu ks. Ferdynand Bułgarski.

**Londyn** 24 stycznia (rano). Pierwszą depeszę kondolencyjną z powodu zgonu ks. Henryka Battenberskiego, przysłał królowej Wiktorji cesarz Wilhelm.

**Londyn** 24 stycznia (rano). Królowa Wiktorja zasłabła. Zdaje się, że wiadomość o śmierci ks. Henryka Battenberskiego zachwiała jej zdrowiem.

**Londyn** 24 stycznia (rano). *Times* donosi z Petersburga, że w budżet na rok 1896 wstawiono pozycję 18 miljonów rubli na budowę nowych statków.

*Pall Mall Gazette* zapewnia, że pomiędzy Rosją a Turcją zawarty został traktat zaczepno odporny. Wiadomość ta wymaga jeszcze potwierdzenia.

**Rio de Janeiro** 24 stycznia (rano). Zarówno w stolicy jak i w prowincji, zaznacza się coraz wyraźniej ruch monarchiczny.

**Wiedeń** 24 stycznia po zamknięciu giełdy). Kredyty 362·50; Länderbank 242·—; Staatsbahny 354·—; Renta majowa 100·75; Renta koronowa 100·45; Tureckie 58·70; Alpiny 85·30. Usposobienie giełdy: mdłe.

## Gospodarstwo i handel.

**Bilans handlu** zagranicznego monarchji austro-węgierskiej w roku 1895 przedstawia się jak następuje: W grudniu 1895 roku dowóz z zagranicy wynosił 63,000.000 złr., a zatem w porównaniu z grudniem 1894 roku o 900.000 złr. mniej. Wywóz zaś austrjackich towarów za granicę wynosił sześćdziesiąt miljonów, to znaczy o 6.300.000 złr. mniej, aniżeli w grudniu 1894 roku.

Ogółem wynosił w całym roku 1895 dowóz z zagranicy 727,400.000 złr. powiększył się w porównaniu z rokiem 1894 o 27,300.000 złr., eksport zaś wynosił 742,500.000 złr., zmniejszył się zatem o 52,400.000 złr.

Nadwyżka eksportu nad import w roku 1895 wynosi 15,100.000 złr., podczas gdy w roku 1894 wynosiła 94,800.000 złr., to znaczy, że bilans handlowy pogorszył się o 79,700.000 zł.

Dochody austrjackich kolei państwowych, oraz zarządzanych przez państwo kolei prywatnych wynosiły w grudniu 1895 roku 7,102.495 złr., a więc mniej o 71.030 złr., niż w grudniu 1894 roku. Dochód ogólny kolei państwowych z roku 1895 wynosi 93,771.948 złr., a zatem więcej o 2,291.691 złr. aniżeli dochód z roku 1894.

---

*Wiedeń d. 22 stycznia.*

Zboże za 100 klg.: pszenica na wiosnę 7·37—7·41, na jesień od 7·50 do 7·39 żyto na wiosnę 6·72—6·74, na jesień od —·— do —·— owies na wiosnę 6·47—6·49, kukurydza na maj—czerwiec 4·71—4·72, rzepak na styczeń—luty 10·——10·10, rzepak na jesień 11·10—11·20,

Cukier za 100 klg.: surowy 88% wydat. w Aussig 14·30 do 14·35, loco Ołomuniec od 13·55 do 13·65 loco Berno lub Wiedeń, na późniejszą dostawę od 13·65 do 13·75. — Rafinada: I. loco Wiedeń od 32·——32·25. — II. od 31·50 do 32·—. — li. od 32·75 do 33. — Kostki 32·50—33·—.

Kawa za 100 klg.: Santos 96·00—98·00, Ceylon perłowa 146·00—160·00.

Spirytus: za 10.000 l. % 14·60—14·30.

Nafta za 100 klg.: kaukaska raf. bez beczki loco Trjest transito od 5·00—5·20, galicyjska stand. white loco Wiedeń od 20·00 do 20·25, przeźroczysta 20·50—20·75, cesarska 21·50—22·—. amerykańska 22·25—22·50.

Tłuszcze za 100 klgr. smalec wieprzowy krajowy wraz z beczką od 55·50 do 55·60, słonina biała bez opakowania od 48·— do 48·50. Łój od 28·75 do 29·—.

*Giełda pieniężna.* Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 361·—, węg. kredyty 413·—, unjony 292·50, laenderbanki 240·25, sztacbany 353·75, lombardy 99·50, Rima 249·—, alpiny 86·20, losy tureckie 58·50.

*Targ na nierogaciznę.* Spęd 8046 sztuk. Płacono prima po 44 do 45 średnie po 40 do 43, lekkie po 36 do 39, prosięta po 28 do 38 centów za kilogram żywej wagi.

---

**Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec** w katedrze na Wawelu zwidzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o godz. 11½.

**Groby zasłużonych** (w krypcie na Skałce), **grób Skarg** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Marji oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystji.

**ystawa Nieustalca** Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dni powszednie 30 ct.

**Muzeum Narodowe** (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 popołudniu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święto po 10 ct. od osoby.

**Gabinet Geologiczny** Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od god. 9—1 w południe.

**Gabinet Zoologiczny** Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę i niedzielę od godz. 11—1 w południe.

**Muzeum XX. Czartoryskich** otwarte dla zwidzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

**Muzeum Techn.-Przem.** w gmachu Franciszkańskim, otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. od osoby W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

## POCIĄGI KOLEJOWE.

### Do Krakowa przychodzą:

**Od strony Wiednia, Warszawy i Berlina**: godz. 6 minut 6 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 33 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 37 przed połdniem osobowy; godz. 2 min. 34 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min. 3 po południ. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy); godz. 10 min. 10 wieczorem osobowy. — **Od strony Lwowa**: godz. 5 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 55 rano osobowy z Rzeszowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 45 po połud. osobowy; godz. 8 min. 2 wieczór osobowy; godz. 9 min. 35 wieczór pospieszny. — **Z Wieliczki**: godzina 11 minut 10 przed południem i godzina 6 minut 45 wieczór pociągi mięszane.

### Z Krakowa odchodzą:

**W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina**: godz. 5 min. 38 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 9 min. 15 przed południ. osobowy; godz. 2 min 31 po południu (I i II kl.); godz. 3 min. 20 po połud. osobowy; godzi 6 min. 10 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wieczór pospieszny. — **W kierunku Lwowa**: godz. 6 min. 31 rano pospieszny; godz. 8 min. 37 rano osobowy; godz. 10 min. 30 przed południ. osobowy; godz. 2 min. 40 po południ. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 35 wieczór osobowy do Rzeszowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 55 wieczór pospieszny. — **Do Wieliczki**: godz. 12 min. 20 w południe i godz. 8 minut 10 wiecz. pociągi mięszane

Czas środkowo-europejski

## KURSA TELEGRAFICZNE.

**Wiedeń** 22 stycznia — 2 godz. 30 minut po poł.

| | zł. ct. | | zł. ct. |
|---|---|---|---|
| Renta austr. papier opod . | 100 75 | Anglobank . . . | 170 50 |
| Renta austr. srebrna . . . | 100 — | Union . . . . . | 296 — |
| Renta austr. 4% złota . . | 122 65 | Bankverein . . . | 142 50 |
| Renta austr. 4% koronowa | 100 50 | Akcje Länderbank | 240 50 |
| Akcje banku au.-w. | 1005 | „ kol. Kar. Lud. | 220 50 |
| „ kredytowe . | 362 — | „ „ lwowsko-czerniow. | 288 — |
| Londyn . . . . | 121 35 | „ „ połudn. . | 99 75 |
| Napoleony . . . | 9 63— | Elbenthal . . . | 276 25 |
| Dukaty . . . . | 5 71 | Nordbahn . . . | 3390 |
| Marki . . . . . . | 59 37 | Staatsbahn . . . | 354 25 |
| 4% Renta węg. kor. | 99 15 | Alpin . . . . . | 85 40 |
| 4% „ „ złota | 122 60 | Akcje tytoniowe . | 186 — |
| Losy prem. węg. . | 153 — | Ruble . . . . . | 128 75 |
| Losy tureckie . . | 58 80 | | |

**Berlin** 22 stycznia.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Banknoty austr. . | 168 30 | 4% Listy likw. pol. | 67 90 |
| Krótki Wiedeń . . | 168 20 | Renta włoska . . | 84 75 |
| Banknoty ros. . . | 217 10 | Akcje austr. kred. | 225 60 |
| Listy zast. pols. . | 216 60 | Ultimo ruble . . | 217 — |

Usposobienie giełdy stałe.

## NADESŁANE.

*(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).*

# Realności do sprzedania

**Kamienica** I. p. z frontu, II. p. od podworca, przy ulicy Murowana Krowodrza, wolna od podatku. Dochód 900 złr., cena 12,500 złr. Kapitał potrzebny 5800 złr. 171

DOM II. p. z ogrodem wolny od podatku przy ulicy Topolowej. 175

DOM II. p. z oficyną elegancko, dobrze zbudowany. 176

**Kamienica** II. ptr. z oficynami, stajniami, wozownią przy ul. Zwierzynieckiej. Dochód 5.200 złr. Cena 58.000 złr. Kapitał potrzebny 20.000. 187

**Kamienica** III. piętr. przy ul. Pijarskiej, nowa, wolna od podatku 12 lat. Dochód 4.100 złr. Cena 60.000 złr. Potrzeba 22.500 złr. 188

**Kamienica** II. ptr. jedna z najpiękniejszych przy ul. Krupniczej. Dochód 4.200 złr. Cena 65.000 złr.. kapitał potrzebny 40.000 złr. 189

**Kamienica** I. p. z 2 frontami, ze stajnią, zajazdem wozownią, oficyną i ogródkiem wolna od podatku. Dochód 1800 złr. Cena 22.000, kapitał potrzebny 18.000 złr. 193

**Kamienica** piękna II. ptr. przy ul. Brackiej. Cena 56.000 złr. Potrzebny Kapitał 30.000 złr. 191

**Kamienica** II. p. przy ul. Długiej. Dochód 3.500 złr. Cena 45.000 złr. Kapitał potrzebny 16 do 20.000 złr. Przyjmię w zamian realność mniejszą z dopłatą. 192

**Kamienica** II. i III. ptr. przy ul. Radziwiłłowskiej dochód 2.000 złr. Cena 28000. Kapitał potrzebny najmniej 12.000 złr. 190

**Kamienica** I. p. przy ul. Garncarskiej, w ogrodzie. Cena 32.000 dług 8.000 złr. 198

**Kamienica** I. p. przy ul. Basztowej z 2 frontami. Dochód 2100 złr. Cena 26000 złr. Kapitał potrzebny 13.000. 197

KAMIENICA II. p. w Podgórzu. Cena 24.000. Kapitał potrzebny 10.000 złr. 203

**Kamienica** II. p. duża przy ul. Siemiradzkiego nowa, cena 52.000. Kapitał potrzebny 20.000 złr. 199

**Kamienica** II. p. duża przy ul. Siemiradzkiego owa, cena 40.000. Kapitał potrzebny 18.000 złr. 200

**Kamienica** II. p, przy ul. Sobieskiego. Cena 32.000 potrzebny kapitał 12.000 łr. 201

2 DOMY parterowe przy ul. Garbarskiej. Cena 16.000. Dług 6.000 złr. 204

1 DOM parterowy przy ul. Garbarskiej. Cena 15.000 złr. Dług 5.000 złr. 205

KAMIENICA II p. przy ul. Grzegórzeckiej, nowa wolna od podatkn. Dochód 2000. Cena 30000. Kapitał potrzebny 15000 złr. 207

KAMIENICA II. p. nowa przy ul. Blichowej. Dochód 4000. Cena 48000. Kapitał potrzebny 23000 złr. 208

KAMIENICA II p. nowa, przy ul. Lubicz. Dochód 4500. Cena 55000. Kapitał potrzebny 20.000 złr. 209

KAMIENICA III. p. nowa, przy ul. Rakowieckiej. Dochód 5.000. Cena 70.000 złr Kapitał potrzebny 26.000 złr. 210

**Kamienica** II. p. przy ulicy Zwierzynieckiej. Cena 28.000, potrzebny kapitał 12.000 złr. 220

KAMIENICA narożna I. p. z dużem ogrodem, kręgielnią, 2 Restauracje przy ul. Dietla. Dochód 3.250 złr. Cena 45000. Dług 23000 złr. 206

KAMIENICE duże dwie, przy ul. Starowiślnej. Cena 70.000. Dług 36.000 złr. 212

DOM parterowy i oficyny przy ul. Długiej. Dochód 1030 Cena 12.000. Dług 7.500 złr. 213

KAMIENICA II. p. i oficyny przy ul. Krowoderskiej. Dochód 1.800. Cena 24.000. Dług 14.500 złr. 214

WILLA piękna murowana, I. ptr. z 13 ubikacjami. $1^1/_2$ mórg owocowego ogrodu, 9 mórg roli, Stawek $1^1/_2$ kmtr. od stacji kolei, przy szosie w Swoszowicach, całość może być dla gości odnajmowana, — jest za 16.000 złr. do sprzedania lub zamiany na folwark większy lub kamienicę w mieście.

Bliższych informacji co do wszystkich powyższych realności udzieli „Dział Inseratowy Głosu Narodu“. 215

# PARCELE do sprzedania

**Parcela** na granicy Podgórza i Ludwinowa 117, □ sążni, z nowo wybudowanemi oficynami, odpowiednia pod budowę willi, domu lub mniejszej fabryki, jest za 2500 zł. zaraz do sprzedania. Zgłoszenia do Działu ogłoszeń „Głosu Narodu“. 223

**6 parcel**, z których 2 narożniki przy ul. Topolowej. 177

**Parcela** 83 □ sążni z 12 □ sąż. fronta przy ul. Helcla do sprzedania. Wiadomość Dział Inserat. „Głosu „Narodu“. 217

Przy ulicy Radziwiłowskiej 118 □ sąż. (front 17.70 mtr.) mur wspólny w cenie objęty, z drugiej można dokupić, po obu stronach kąty proste. Kapitał potrzebny 5000 złr. Cena 9.000 złr. 227

Przy ul. Retoryka najpiękniejsza i najtańsza parcela. 228

Przy ul. Stachiewicza kilka parcel po 60 złr. 229

Przy ul. Lenartowicza narożna 217 □ sąż. po 40 złr. 230

Wiadomość bliższa w Adm. „Głosu Narodu“.

# Dzierżawy

206 mórg obszaru dworskiego w najpyszniejszej ziemi i uprawie w promieniu 1 mili od Krakowa każdego czasu z dobremi budynkami do wydzierżawienia. Inwentarz może być odkupiony. — Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu.“ 132

**Przy ul. Batorego L. 1.** jest od **1. Kwietnia** b. r. na I. ptr. od frontu 7 pokoi z przynal., na II. ptr. od frontu 5 z przynal., zaś na parterze 3 pokoje z kuchnią i kawalerskie na III. ptr. **zaraz do wynajęcia.** 301 3 3

## 2 domy parterowe

z szerokim frontem, z dużym podworcem w środku, w miejscu spokojnem niedaleko plant, pomiędzy ogrodami, z płynącą wodą przez środek realności — **za cenę 16.000 złr.**, z których 6 może zostać przy hipotece —

**do sprzedania.**

Do sprzedaży upoważniony Wny **J. Strycharski**, Kraków, w Administracji dziennika „Głos Narodu“. 3 17 10



**W domu** przy ul. Basztowej L. 9 są do wynajęcia: **3 pokoje** frontowe, przedpokój i kuchnia *(zaraz)*. — **Pokój** kawalerski (od 1 lutego b. r. 280

# „STER“

## Dwutygodnik

wychodzi we Lwowie 10 i 25 każdego miesiąca.

Zadaniem „Steru“ jest wykazanie obecnego rozwoju i warunków pracy kobiet, oraz dostarczenie pożytecznych dla tejże pracy informacyj i wskazówek w wychowaniu, gospodarstwie, przemyśle, sztuce, literaturze i nauce.

## Prenumerata wynosi:

**we Lwowie**

rocznie 5 złr., półrocznie 2·50, kwart. 1·25,

**w Monarchji**

rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwart. 1·50.

**Za granicą**

rocznie 8 mar., półrocznie 4 mar., kwart. 2 mark.
rocznie 10 fr., półrocznie 5 fr., kwart. 2 fr. 50.
rocznie 4 dol., półrocznie 2 dol., kwart. 1 dol.

**Prenumeratę przyjmują księgarnie i biura dzienników.**

**Adres redakcji i administracji**

**Lwów, ul. Piekarska l. 8.**

# KAMIENICA

II ptr. z oficynami, dobrze zbudowana, cynkiem kryta, wolna od podatku, jest za 44.000 z dopłatą 11.000 złr.

**zaraz do sprzedania.**

Bliższa Wiadomość Dział Inseratowy „Głosu Narodu“. 242 9-0

**Hungariae natum Cracoviae educatum**

# 600 BUTELEK

starego, 30 letniego, przedniego

# TOKAJA

(wina węgierskiego)

(pod gwarancją chemicznie czystego), ma z powodu działu prywatnej piwnicy po śmierci znanego amatora i chodowcy WIN 2871 18 0

**Jan Strycharski,**

*Kraków, Łobzowska L. 27*
(lub w Administr. „Głosu Narodu“)

**do sprzedania.**

# WIEŚ

5 klmtr. od stacji kolei, w Jasielskim, 600 mrg., w czem 300 lasu, z bardzo porządnemi budynkami, wraz z całym inwentarzem

**do sprzedania lub zamiany na realność w Krakowie**

Bliższych objaśnień udzieli Wny **Jan Strycharski** „Głos Narodu“ w Krakowie. 220 3 0

# Folwark

koło Podgórza 30 morg., — w czem blisko połowa łąk, piękny ogród, murowany dużży, dom mieszkalny i porządne zabudowania gospodarcze — **zaraz do sprzedania lub zamiany** na realność w Krakowie lub w Podgórzu. 7—5 167

Zgłoszenia do Działu inseratowego „Głosu Narodu“.

**C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.** 110 31 ?

## WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od 1 maja 1895 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

### Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·10 rano poc. mięsz. z Podgórza Płasz., 5·16 rano poc. mięsz. z Podgórza przyst. ***do Oświęcima***; ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. — 6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 6·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk***; ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy, w Tarnowie do Nowego Zagórza i do Now. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i do Nowego Zagórza.— 8·00 rano poc. osob. Nr. 23 z Krakowa, 8.13 ran. pociąg osob. Nr. 1014 z Podgórza-Płaszowa., 8.19 ran. pociąg osob. Nr. 1014 z Podgórza-przyst. ***do Chabówki*** (Zakopanego), ***Rabki i Mszany dolnej*** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 20 czerwca do 15 września.—8.37 rano poc. osob. Nr. 15 z Krakowa, 8.49 ran. poc. osob. Nr. 15 z Podgórza-Płasz. ***do Lwowa***, ma połączenia w Podgórzu Płasz. od Suchy, Kalwarji i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dembicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. — 8.45 ran. poc. mięsz. z Krakowa (p. Zwierzyn.) 8.59 ran. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 9.05 przed połud. poc. osob. z Podgórza Płasz., 9.11 przed połud. poc. osob. z Podgórza-przyst. ***do Husiatyna*** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia. w N. Sączu do Orłowa i Koszyc. — 10.30 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 10.42 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. ***do Podwołoczysk***, ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.— 12.20 w połud. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa, 12.35 popołud. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa ***do Wieliczki***.— 2.40 popołud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa ***do Lwowa***, ma połączenie we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 2·43 popołud. poc. mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.), 2·58 popołud. poc. mięsz ze Zwierzynca, 3·10 popoł. poc. mięsz. z Podgórza-Płasz., 3·16 po poł. poc. mięsz. z Podgórza przyst. ***do Oświęcima***.— wiecz. poc. os. Nr. 17 z Krakowa, 6·45 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Podgórza Płaszowa ***do Rzeszowa***, ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do N. Sącza.— 6.51 wiecz. poc. os. Nró. 1020 z Podgórza Płasz., 6·57 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza przyst ***do Suchy***, ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od pociągu Nr. 17 z Krakowa.— 7·10 wiecz. poc. mięsz. z Krakowa, 7·25 wiecz. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 7·31 wiecz. poc. osob. z Podgórza Płasz., 7·37 wiecz. poc. osob. z Podgórza przyst. ***do Chyrowa*** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic.—8·10 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Krakowa, 8·23 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza Płasz. ***do Wieliczki***, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa. — 9.15 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa, 9.23 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów***, ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. — 10.55 noc poc. osob. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 noc poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk***, ma połącz. w Tarnowie od 1 czerw. do 30 wrześ. do Orłowa i Koszyc, jakoteż do Zagórza przez Stróże; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

### Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.45 rano, poc. osob. Nr. 12 do Podgórza Płasz., 5.00 ran. poc. os. Nr. 12 do Krakowa ***z Podwołoczysk***, ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa. — 6·05 ran. poc. os. do Podgórza przyst., 6·11 rano poc. osob. do Podgórza-Płasz., 6·22 ran. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 6·36 rano poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Buczaca*** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połącz. w N. Sączu w czasie od 1 czerwca do 30 wrześ od Orłowa i Koszyc. — 6.52 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza Pł., 7.00 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa ***z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów***. — 8.31 ran. poc. osob. Nr. 1019 do Podgórza przyst., 8.37 ran. p. os. Nr. 1019 do Podgórza Płasz. ***z Suchy***, ma połączenia w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Płasz. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 14 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa. — 8.43 ran. poc. os. 18 do Podgórza Pł., 8.55 ran. poc. os. Nr. 18 do Krakowa ***z Rzeszowa***, ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Płasz. od Suchy i Wadowic. — 10.24 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10.28 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 10.36 przed poł. poc. mięsz. do Zwierzyńca 10.50 przed poł. p. mięsz. do Krakowa (p. Zw.) ***z Oświęcima***. — 10.55 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podg. Pł., 11.10 przed poł. p. mięsz. Nr. 462 do Krakowa ***z Wieliczki***, ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa. — 2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa ***ze Lwowa***, ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 2.33 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł., 2.45 popoł. poc. os. Nr. 14 do Krakowa ***ze Lwowa***, ma poł. w Przemyślu od N. Zag., w Jarosł. od Sokala, w Rzeszow. od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 4.12 popoł. poc. osob. do Podgórza przyst., 4.18 po poł. poc. osob. do Podgórza Pł., 4.28 popoł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 4.42 po poł. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Husiatyna*** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie w Suchy do Zwardonia i Żywca. — 6.27 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł., 6.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Krakowa ***z Wieliczki***, ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Kalwarji, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. — 7.24 wiecz. poc. os. Nr. 1013 do Podgórza przyst., 7.30 wiecz. poc. os. Nr. 1013 do Podgórza Płasz., 7.42 wiecz. poc. os. Nr. 24 do Krakowa ***z Mszany dolnej, Chabówki*** (Zakopanego) ***i Rabki*** bez zmiany wagonów, tylko od 25-go czerwca do 15-go września.— 8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Płasz. 8.20 wiecz. poc. osob Nr. 16 do Krakowa ***z Podwołoczysk***, ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i Now. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki. — 8.53 wiecz. poc. mięsz. do Podgórza przyst., 8.59 wiecz. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 9.08 wiecz. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 9.22 wiecz. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Oświęcima***, ma w Skawinie połączenie od Kalwarji, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Płaszowie do Lwowa. — 9.28 wiecz. p. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł., 9.35 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa ***z Podwołoazysk***, ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosław. od Bełzca, Sokala i Rawy Rusk., w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzez., w Tarnow. od Koszyc, Orłowa i N. Zagórz.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.